

GŁOS NOWEJ HUTY

10 (1002)

12-18. III. 1976 r.

Cena 50 gr

Krew — darem najcenniejszym

Kto odpowie na apel junaków?

Od dwóch lat przy 17-7 Ochotniczym Hufcu Pracy działającym przy Hucie im. Lenina, działa Klub Honorowych Dawców Krwi. Należy do niego 86 proc. junaków. Do końca ubiegłego roku ju-

nacy oddali honorowo 37,6 litrów krwi. Z tego tytułu hufiec odznaczony został brązową odznaką HDK. Otrzymał też liczne dyplomy i puchary od Zarządu Wojewódzkiego PCK; Zarządu Dzielnicy PCK,

Komendanta Krakowskiego OHP. Indywidualnie też 18 junaków otrzymało srebrne i brązowe odznaki HDK.

Tegoroczną działalność Klub HDK 17-7 OHP rozpoczął dwoma akcjami, m. in. 6 lutego 45 junaków oddało 7,8 l krwi. Bardzo często junacy też indywidualnie spieszą na hasło „ratunek” i dają rzecz najcenniejszą — krew. W tym roku uczestnictwo w akcji „ratunek” podkreślono darem — 18,2 litrami krwi...

Junacy 17-7 OHP członkowie Klubu Honorowego Dawcy Krwi apelują do pozostałych 12 hufców na terenie miasta o podjęcie podobnych akcji. Pamiętajcie — krew to życie — lek, który i tobie może być potrzebny. (R)

MOŻNA WYJECHAĆ NA WCZASY LECZNICZE

Jak informuje Ośrodek Usług Socjalnych HiL są wolne miejsca na wczasach leczniczych. Można wyjechać do:

CIECHOCINKA — w czasie od 2 do 22 kwietnia,

RABY NIŻNEJ — w czasie od 21 kwietnia do 11 maja bież. roku.

Uwaga: po zaopiniowaniu skierowania na wczasy należy się zgłaszać do lekarzy w swoich przychodniach wydzielonych. Można też wyjechać wraz z członkami rodziny, ale pod warunkiem, że posiadają oni wnioski na leczenie sanatoryjne. (jd)

Wzorem ubiegłych lat, w sali teatralnej HiL odbyło się spotkanie z okazji Dnia Kobiet, na które przybyło kilkaset pracownic Huty im. Lenina oraz przedstawiciele kolektywu kierowniczego kombinatu. Na spotkaniu zaproszone panie przyjęły wiele serdecznych życzeń z okazji ich święta, a wyróżniające się aktywistki otrzymały odznaki „Budowniczej Nowej Huty” i „Zasłużonego Działacza ZZH”. W części artystycznej wystąpił aktorzy scen krakowskich oraz piosenkarz z Czechosłowacji.

Na zdjęciu — życzenia swym koleżankom składa Lucja Zwolińska, przewodnicząca komisji RZK d. s. kobiet pracujących.

Fot. O. HUTNICKI



opinie

Bylem już na kilku konferencjach sprawozdawczo-wyborczych organizacji związkowej HiL. Na każdej z nich, wśród wielu innych spraw poruszano w dyskusji zagadnienie wypoczynku po pracy. Jak jednak może być mowa w hucie o prawidłowej rekreacji — podkreślano — gdy nie posiadamy żadnych baz, które by w ogóle wypoczynek w jego zorganizowanych formach, umożliwiała.

No właśnie, co z tymi bazami wypoczynku po pracy? Od kilku lat, na wszelkiego rodzaju naradach, konferencjach i zebraniach w hucie, tylko mówi i mówi się na ten temat. Aż nudno słuchać. Bierze złość na czyjąś indolencję, bezczynność, a może i brak odpowiedzialności...

Ciężko mi pisać te słowa, albowiem naprawdę nie chciałbym nikogo obciążać winą bezosobowo, pisząc — KTOS. Sto razy lepiej byłoby, gdybym mógł napisać o imieniu, kto miał załatwić sprawę tych baz wypoczynkowych, umożliwiających rozwinięcie prawidłowej rekreacji dla ciężko pracujących, a zatem wymagających dobrego wypoczynku, hutników. Niestety, nie wiadomo kto winien. Kto odpowiada za obecny — niewesoły — stan rzeczy.

Przed laty mieliśmy we władaniu ośrodek wypoczynku świątecznego w Niepolomicach. Pamiętam, sporo się napracowała nasza załoga przy jego zakładaniu. Sam też tam byłem, karczowaliście pole, wyrwaliście pniki i korzenie. Jakże były te Niepolomicze, to były. Ale były. Można było wyskoczyć na niedzielę lub w tygodniu, wypocząć się w basenie, odpocząć, odetchnąć świeżym powietrzem. Nie ma

Dwa kroki wstecz...

już ośrodka. Jego dewastacja postępuje w piorunującym tempie naprzód. Tyle, że już nie pod firmą Huty. Małe to jednak pocieszenie.

Ciekawi mnie, czy temu kto podpisywał akt oddania ośrodka w Niepolomicach „Krakowiance” nie drgnęła w tym momencie ręka? Czy pomyślał: oddajemy ośrodek (wprawdzie nie najlepszy), a co dajemy w zamian za to? Nic nie dajemy — taka jest, niestety, prawda.

Był też przed laty zupełnie miły ośrodek świątecznego wypoczynku w Brzeczowicach nad Rabą. Wspaniałe miejsce do kąpiel, las w pobliżu, barak, gdzie zmagazynowane były gry

sportowe i sprzęt, gdzie można było schronić się przed deszczem. Dobry to był ośrodek, choć jeszcze niedostatecznie zagospodarowany (myślę o braku nawet skromnej części gastronomicznej) Nie ma już Brzeczowic. Ośrodek musiał być zlikwidowany. Czy temu, kto w imieniu huty podpisywał akt rezygnacji — nie drgnęła ręka? Co bowiem dawał załozdże w zamian? Znowu gorzkie, retoryczne pytanie...

Nie poszliśmy więc ani o krok naprzód. Wręcz przeciwnie, cofnęliśmy się wstecz. Chyba nie o taką opiekę nad załogą Huty nam chodzi, chyba nie o takiej rekreacji wszyscy myślimy...

Przed kilku laty prowadziłem w „Głosie” wielką akcję pn. „Szukamy miejsc na świąteczny wypoczynek dla hutników”. Owszem, opublikowałem szereg listów z konkretnymi propozycjami. Aktyw PTTK stanął na wysokości zadania. Wskazał bowiem administracji huty szereg miejsc idealnie nadających się do założenia baz wypoczynkowych, w pobliżu miasta, atrakcyjnych pod każdym względem.

Nie wiem po co to w ogóle robiliśmy. Wyśitek poszedł na marne (a wnioskodawcy wzięli chyba nawet nagrody za swe projekty). Nikt do dzisiaj z tej akcji nie zrobił żadnego użytku...

Baz — jak nie było, tak nie ma. O wypoczynku po pracy, w największym polskim zakładzie przemysłowym, jak mówiło się, tak i nadal się mówi. Tylko mówi. I nic więcej.

Długo tak jeszcze może być?

Jur.



Młodzież Zasadniczej Szkoły Przykładowej HiL nie raz daje dowód właściwej postawy. Szkolna organizacja młodzieżowa liczy ponad 350 członków. Ostatnio wręczono uczniom tej szkoły 140 legitymacji Związku Młodzieży Socjalistycznej. W tym uroczystym akcie uczestniczyła młodzież szkolna, dyrekcja i grono nauczycielskie. Byli także przedstawiciele Zarządu Fabrycznego ZMS. Legitymacje wręczał wiceprezes ZF tow. Janusz Popiołek.

Foto: JACEK WCISŁO

KONKURS OTWARTY o nagrodę im. Adama Polewki

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie „Gazeta Południowa” ogłasza II ogólnopolski konkurs otwarty o nagrodę

IMIENIA ADAMA POLEWKI na prasową wypowiedź dziennikarską w formie felietonu, esaju, szkicu, reportażu, artykułu publicystycznego itp. pod hasłem

Z PRAWDĄ I Z SERCEM

Organizatorzy nie ograniczają rozmiaru prac, nie określają kręgu tematycznego ani charakteru wypowiedzi; ze szczególnym zainteresowaniem natomiast będą oczekiwali prac ukazujących przeobrażenia współczesnej Polski, konflikty i problemy związane z naszym czasem intensywnych przemian. Organizatorzy mają nadzieję — uzasadnioną dorobkiem pierwszego konkursu — że nadesłane prace cechować będzie autentyczna, bezkompromisowa pasja, odwaga cywilna i temperament — tak, jak cechowały one osobowość Adama Polewki komunisty, pisarza i dziennikarza związanego przez wiele lat z naszą „Gazetą”.

Termin nadsyłania tekstów upływa dnia 20 maja 1976 roku. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 19 czerwca 1976 roku podczas dorocznego Święta „Gazety”.

Fundatorami nagród są: nagroda I — 15.000 zł („Gazeta Południowa”), dwie II — po 10.000 zł (Huta im. Lenina i Krakowskie Wydawnictwo Prasowe „Prasa — Książka — Ruch”), III — 7.000 zł (Minister-

stwo Kultury i Sztuki). Nagroda specjalna w kwocie 8.000 zł Klubu Twórców i Działaczy Kultury „Kuźnica” w Krakowie za najlepszą pracę, poświęconą socjalistycznej kulturze, oraz trzy nagrody równorzędne po 5.000 złotych: Krakowska Rada Związków Zawodowych, Wydawnictwo Literackie w Krakowie oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu m. Krakowa.

Do jury zostali zaproszeni: Andrzej Czyż — sekretarz KK PZPR, Stefan Kozicki, Zbigniew Kwiatkowski, Andrzej Kurz — dyrektor Wydawnictwa Literackiego, Jacek Maziarz, Zbigniew Regucki — redaktor naczelny „Gazety Południowej”, Zbigniew Siatkowski i Ryszard Wojna. Jury będzie mieć prawo innego podziału nagród.

„Gazeta Południowa” zastrzega sobie pierwszeństwo druku prac. Uczestnicy proszeni są o nadsyłanie tekstów podpisanych godłem, w trzech egzemplarzach na adres „Gazety Południowej” 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, z dopiskiem konkurs „Z prawdą i z sercem”. Do przesyłki należy dołączyć zaklejoną kopertę zawierającą imię i nazwisko oraz adres autora.

Delegaci na Konferencji RZK



MARIA CIUPEK reprezentuje jeden z najbardziej sfeminizowanych hutniczych zakładów — Zakład Materiałów Ogniotrwałych. Pracuje tutaj już 22 lata — nie więc co dzieje się tutaj a zwłaszcza jeśli dotyczy kobiet, nie jest jej obce. Aktualnie jest pracownikiem administracyjnym w Wydziale Szamotowym. Gdy zaistnieje potrzeba — tak krótko charakteryzuje swoją pracę — jesteśmy wszystkim — magazynierami, płatnikami, rachmistrzami... Wraca się wówczas tak zmęczonym, że wszystko człowieka drażni, denerwuje. A trzeba przecież sporo czasu i spokoju dla rodziny. Dla wyjaśnienia dodać należy, że pani Maria po śmierci męża, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie pracy w hucie pozostała z trójką dzieci — dla których jest i matką, i ojcem.

Pani Maria w pracy związkowej ma duże doświadczenie. Już trzecią kadencję jest członkiem Komisji ds. Pożyczek i Zapomóg przy Radzie Zakładowej Kombinatu, a w ZO — członkiem Prezydium Rady Zakładowej.

Z ostatnich obserwacji, wnioski do dyskusji sprawy odzieży ochronnej dla kobiet. Kobiety pracujące przy prasach mają brzytwe fartuchy, które przemakają już po kilku godzinach, a przecież służą miesiąc... Jakość odzieży ochronnej — to problem często dyskutowany przez kobiety, absorbuje on i delegatkę z ZO, która pragnie się przyczynić do jego rozwiązania. (R)

NIEBEZPIECZNIE!

W os. Kolorowym Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego Nowa Huta przekazał w styczniu i lutym br. 2 bloki mieszkalne, jednakże do dnia dzisiejszego nie został uporządkowany teren wokół nich. Ze względu na bliskość terenu budowlanego ze szkołą nr 103 dzieci przechodzące do szkoły narażone są na wypadek.

Prosimy przedsiębiorstwo KPRI nr 1 jak również KBM Nowa Huta o szybkie oczyszczenie i zazielenienie terenu.



Z prac egzekutywy KF PZPR

Z pomocą gminom i osiedlom

W czasie śródrodowego posiedzenia, egzekutywa dokonała oceny działalności zespołów współpracujących z podopiecznymi Gminami. Informację z tej działalności za rok 1975 złożył tow. **Olgierd Gołubicki**, przewodniczący Zespołu do Współpracy z Gminami przy KF PZPR. Jak wynikało z powyższej informacji po dokonanej reformie w administracji z naszego województwa odeszła gmina Pa-

czniła. W nowym układzie przybyły nam zaś do współpracy dwie gminy Zabierzów Bocheński i miasto Niepolomice, a bezpośrednią współpracę nawiązały ze sobą: KZ ZS z KG Wawrzeńczyce, KZ P-65 z KG Kościelec, KZ ZB z KG Nowe Brzesko, KZ ZT z KG Niepolomice, KZ ZK z KG Zabierzów, KZ ZO z KG Niegardów, KZ ZH z KG Radzieniec, KZ TE z KG Proszowice, KZ TM z KG Wierzbo.

Plon 1975 roku jest bardzo bogaty, który egzekutywa wysoko oceniła. Poszczególne Komitety Zakładowe PZPR udzieliły dużej pomocy gminom w wielu dziedzinach życia tak polityczno-społecznego, kulturalnego, oświatowego, turystycznego, krajoznawczego, organizacyjnego jak i pomocy materialnej i fachowej. Zorganizowano szereg spotkań, odczytów, wykładów, udzielono szerokiej pomocy w organizacji życia kulturalnego tak komitetom partyjnym jak i społecznym i młodzieżowym. Organizowane były także białe niedziele w wielu gminach. Załatwiono dla remontu przedszkoli, szkół, domów kultury, klubów, Ośrodków Propagandowych, potrzebny materiał odpadowy w HIL. W wielu wypadkach potrzebne prace fachowe wykonane były przy pomocy fachowców z huty. Również członkowie niektórych ekip pracowali przy remontach i konserwacji maszyn rolniczych i innego sprzętu. Ekipy z HIL brały także udział w pracach żniwnych. Ta pomoc wyraziła się w szeregu listach skierowanych do hutniczej organizacji za udzielenie tej pomocy. Według sprawozdań w ciągu ubiegłego roku zorganizowano 103 wyjazdy w których uczestniczyło 466 pracowników - działaczy partyjnych i bezpartyjnych. Do najlepiej współpracujących ekip zaliczyć należy ekipę z KZ ZH opiekującą się gminą Radzieniec. Do najmniej żywotnych w sprawozdawczym okresie zaliczyć należy ekipę z KZ ZMO.

W drugim punkcie egzekutywa zapoznała się z dorobkiem wydziałów i zakładów HIL niosących doraźną pomoc niektórym osiedlom w Nowej Hucie. Również dyskutowano także

sprawę działalności i efektów pracy Terenowych Organizacji Partyjnych. Jak wiadomo dla usprawnienia pracy w TOP Komitet Fabryczny HIL skierował dość znaczną ilość działaczy partyjnych do tej pracy, odcinając ich jednocześnie z obowiązków działalności politycznej na terenie miejsca pracy. Ta decyzja poważnie wspomogła działalność polityczną Terenowych Organizacji Partyjnych. Szczególnie sporo dokonało się w tej dziedzinie w osiedlach nowo powstałych, gdzie działacze partyjni stali się czynnikiem mobilizującym mieszkańców do społecznej pracy na rzecz swojego miasta.

Jak wiadomo Huta im. Lenina od wielu lat niesie poważną pomoc tak Dzielnicy jak i całemu Krakowowi w wielu dziedzinach naszego życia, szczególnie udziela pomocy materialnej przy wznoszeniu nowych obiektów społecznego użytku jak i remontach przedszkoli, szkół, szpitali. Oczywiście dochodzi tu także wyposażanie w sprzęt, również specjalistyczny. Oczywiście przy pracach wyżej wymienionych brał udział fachowiec, pracownicy kombinatu. Ta olbrzymia pomoc, inspirowana i organizowana głównie przez partyjną hutniczą organizację nie została jak dotąd właściwie zewidencjonowana wliczona w konkretne złożeńkach, na co słusznie zwrócili uwagę członkowie egzekutywy. Podawane bowiem często pobieżne obliczenia nie zawsze odzwierciedlają rzeczywisty stan rzeczy.

Dokonując oceny tak ważnej dziedziny naszego życia, egzekutywa wyciągnęła szereg wniosków, które staną się pomocne w dalszej pracy.

Bez „Echa” nie ma życia

Już od 30 lat popularna krakowska popołudniówka towarzyszy swoim czytelnikom. Są wśród nich licznie reprezentowani pracownicy naszego kombinatu, mieszkańcy nowohuckiej dzielnicy. Gdy po południu wóz „Łączności” przywozi „Echo” do kiosku — ustawia się po nie kolejka. „Echo” nie szczędzi bowiem miejsca na sprawy interesujące nasze środowisko.

W trzydziestolecie gazety, którą czytelnicy nie bez kozery uważają za swoją — życzymy całemu zespołowi redakcyjnemu jeszcze większego nakładu, tak by każdy mógł ją dostać w kiosku, utrwalania sympatii czytelników i swej popularności, jeszcze większej porcji artykułów, reportaży i informacji o naszej hutniczej społeczności.

GOŚCILIŚMY GRUPĘ KOBIET Z WĘGIER



Przybyłe do Krakowa Pociągiem Przyjaźni kobiety węgierskie, w liczbie 370 osób, nie omieszkały zwiedzić również i naszą hutę. Oczywiście nie wszystkie — odwiedziło nas 40 kobiet, które po obejrzeniu Walcowni Żyłkowych, podejmowane były następnie w Radzie Zakładowej Kombinatu. „Wszystko co dotąd zobaczyliśmy, bardzo się nam spodobało, ale najbardziej spodobał się nam widok co drugiego mężczyzny maszerującego z kwiatkiem dla swojej Ewy”.

Jak widać na zdjęciu, kwiatów nie zabrakło również i dla naszych miłych gości.

Fot. O. HUTNICKI

Pochwała dla towarzyszy kolejarzy

Egzekutywa wyjazdowa Komitetu Zakładowego przy Transporcie Kolejowym na posiedzeniu w dniu 9. III br. w Wydziale ZT W-711 bardzo wysoko oceniła pracę organizacji partyjnej i kierownictwa społeczno-gospodarczego tej jednostki. Śledząc przebieg obrad, analiz, wypowiedzi przyjąć należy, że wydział ten a szczególnie w okresie najtrudniejszym dla Transportu Kolejowego jakim jest okres zimowy „wywiązał się z plusem” — taką też ocenę uzyskał w podsumowaniu, którego dokonał sekretarz Komitetu Zakładowego ZT tow. **Jan Wałek**.

Za osiągnięte wyniki w działalności społeczno-politycznej i gospodarczej na rzecz wyko-

niań zadań — zabezpieczenia rytmiki produkcji podstawowych zakładów jak: Wielkopięcowy i Koksowniczy, członkom egzekutywy POP i sekretarzom OOP oraz kolektywom wydziału egzekutywa KZ ZT podjęła uchwałę udzielenia pochwały z wpisaniem do akt partyjnych.

W dyskusji głos zabierali: Tow. tow. **Adam Wieher**, **Adam Kuciński**, **Edward Pieniążek**, **Kazimierz Fink**, **Janusz Kwiecień**, **Jan Kościelec**, **Tadeusz Ludorowski** i mgr inż. **Ryszard Miskurka**.

Wytęczenie kierunku dalszej pracy politycznej i gospodarczej — to realizacja Uchwały VII Zjazdu i Plenarnych posiedzeń KC PZPR.

PATRIOTYZM — przywilej czy obowiązek?

Patriotyzm, miłość Ojczyzny, jest podstawą wartości narodowej, jest naturalnym uczuciem każdego Polaka. Wynieśliśmy to uczucie z domu, ze szkoły. Ale Ojczyzna to również codzienna rzeczywistość.

Współczesny patriotyzm socjalistyczny nawiązując do spuścizny narodowej, do tego co stworzyli poprzednie pokolenia Polaków, czerpiąc z dorobku materialnego i kulturalnego wyraża się przede wszystkim tym, że każdy kto chce zasłużyć na miano patrioty musi dbać o interesy państwa, wypełniać należycie swoje obowiązki zawodowe i społeczne, przysparzając nowych wartości materialnych i duchowych. Stąd tak wielkim szacunkiem otaczamy ludzi dobrej roboty, stąd tak wielką wagę przywiązujemy do podnoszenia swoich kwalifikacji.

Szczególnie ważne zadania stoją przed wychowawcami młodego pokolenia, któremu właśnie trzeba na co dzień wpaść szczerne ideały patriotyzmu socjalistycznego, oparte na znajomości historii, szacunku do pracy i dorobku poprzednich pokoleń. Ważną rolę spełnia także przywiązanie do emblematów państwa; godła, czy białoczerwonych barw, dumy z miejsca pracy i zamieszkania.

Patriotyzm jest nierozdzielnie związany z internacjonalizmem proletariackim. „Za naszą i waszą wolność” przelewał krew wielu Polaków. Tradycje te kontynuujemy w dalszym ciągu. Wiemy, że dalsza pomyślność naszego kraju może być zapewniona tylko w braterskim sojuszu z Krajem Rad, państwami socjalistycznymi, międzynarodową klasą robotniczą. Stąd nie będzie ten prawdziwym patriotą kto nie będzie popierał naszej polityki współpracy i solidarności ze światowym systemem socjalistycznym.

Nasz internacjonalistyczny stosunek umacniamy poprzez stałe rozwijającą się współpracę w różnych dziedzinach naszego życia. Większość na co dzień styka się z różnymi przejawami tych kontaktów. Ale przecież pozostało jeszcze tak wiele do zrobienia w tej dziedzinie. Spotykamy się jeszcze jakże często z objawami kompleksów niższości zwłaszcza wobec Zachodu, brakiem dumy narodowej, przesadnej krytyki w stosunku do swojego kraju, swojej ojczyzny.

Wyrazem socjalistycznego patriotyzmu jest udział wszystkich obywateli w codziennym życiu kraju. Ważną rolę w tym życiu powinna odgrywać krytyka. Skuteczne reagowanie na łamanie praworządności — to podstawa efektywności krytyki.

Ogromną rolę we współgospodarzeniu krajem odgrywa samorządność obywateli naszego państwa. W Polsce Ludowej nie ma dziedziny życia, w której samorządność nie odgrywałaby zasadniczej roli. Tak jest w zakładach pracy, tak w Kółkach Rolniczych i innych formach spółdzielczości wiejskiej jak też i w miejscach zamieszkania. Dalszy stały rozwój socjalistycznej samorządności jest głównym celem naszego ustroju w budowaniu rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, w którym aktywność obywateli odgrywać będzie szczególnie dużą rolę.

Ważnym czynnikiem w realizacji tych założeń jest upowszechnianie kultury politycznej każdego obywatela. Stąd w obecnej sytuacji wszyscy Polacy, wszyscy patrioci socjalistycznej ojczyzny skupiają swe siły we Froncie Jedności Narodu, który jest wyrazem patriotycznej jedności narodu. FJN kierujący się wytycznymi VII Zjazdu Partii w obecnej chwili przedstawia wyborcom listę kandydatów do Sejmu i Rad Narodowych. Tym kandydatami są robotnicy i chłopcy, pracownicy umysłowi, ludzie cieszący się szacunkiem i zaufaniem w środowisku, swojego środowiska, ci którzy zdolni są podjąć obowiązek i zawodowy i społecznym jakie nłoży na nich mandat dosty czy radnego.

W. PARYLA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE...

...załodze wsadu brygady III Stalowni Martenowskiej — za okazaną pomoc po śmierci Meża i ufundowanie książeczki mieszkaniowej dla mego syna składam

Józefa Obrzut

KURS WIEDZY O PRACY LUDZKIEJ DLA DOZORU ŚREDNIEGO

Zarząd Krakowski Towarzystwa Wiedzy Powszechnej informuje, że pracownicy dozoru średniego (kierownicy działów, kierownicy budów, mistrzowie) mogą się jeszcze zapisać na **KURS STACJONARNY Z ZAKRESU WIEDZY O PRACY LUDZKIEJ**. Program kursu obejmuje 120 godzin poświęconych zagadnieniom z psychologii, pedagogiki i socjologii oraz prawa pracy i ekonomii. Wykłady prowadzi pracownicy naukowej wyższych uczelni i in-

stytutów oraz specjaliści z różnych dziedzin wiedzy. Kurs będzie zakończony egzaminem.

Zajęcia odbywać się będą do czerwca br., co dwa tygodnie — w piątki, soboty i niedziele. Koszt kształcenia pokrywają zakłady pracy w wysokości 1.500 zł od uczestnika.

Zgłoszenia kandydatów należy kierować do Zarządu Krakowskiego TWP w Krakowie (nr kod. 31-143) ul. Basztowa 15, IV p., tel. 213-63.

Mgr STANISŁAW KAIM



Tow. mgr Stanisław Kaim urodził się 29. 10. 1914 roku w Woli Drwińskiej, pow. Bochnia, jako syn małorolnego gospodarza. W trudnych warunkach zdobywał wiedzę i w 1938 roku ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, otrzymując dyplom magistra praw.

W pracy zawodowej zdobył rozległą wiedzę i doświadczenie w zakresie księgowości i bankowości, pracując od 1947 roku w Wałbrzychu w BGH, a następnie w Banku Inwestycyjnym. W 1954 roku został powołany na stanowisko dyrektora Wojewódzkiego Oddziału Banku Inwestycyjnego w Krakowie, gdzie pracował do 1964 roku. Następnie przeszedł do pracy w Hucie im. Lenina i od 1. 1. 1965 roku był Głównym Księgowym Kombinatu. Na tym odpowiedzialnym stanowisku poświęcił wszystkie swe siły i zdolności w ofiarnej pracy dla rozwoju huty i przemysłu hutniczego. Równocześnie aktywnie uczestniczył w działalności organizacji społecznych — od 1955 roku był członkiem PZPR i hutniczej organizacji partyjnej, przez szereg lat pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej KF PZPR. Był również przewodniczącym Wojewódzkiego Oddziału Stowarzyszenia Księgowych i działaczem KS „Hutnik”.

Długotrwała ciężka choroba podkopała jego siły i w dniu 10 marca br. wyrwała Go z naszych szeregów.

Za ofiarną, pełną poświęcenia pracę zawodową i działalność społeczną Zmarły został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką za pracę społeczną dla m. Krakowa, medalami X-lecia i XXX-lecia PRL.

Odszedł od nas człowiek wielkiego serca i prawego charakteru, wybitny fachowiec i działacz-społecznik, serdeczny przyjaciel i towarzysz codziennej pracy, przełożony władzy na wszystkie troski i kłopoty swych współpracowników.

Jego postawa i działalność zjednały Mu powszechny szacunek i uznanie załogi huty i dalekiego zgonu Tow. Kaima odczuwamy szczególnie boleśnie.

Pamięć o nim pozostanie zawsze żywa!

Z DNIA KOBIET W ZAKŁADZIE STALOWNICZYM

Liczna rzesza pracownic Zakładu Stalowniczego (ponad 300 kobiet) obchodziła swój tegoroczny Dzień Kobiet w dniu 5 bm. Tradycyjnie już — kobiecie święto — uczczono zabawą taneczną w sali Zespołu Pieśni i Tańca w Os. Górall. Zyczenia i kwiaty przekazali pracownicy: I sekretarz KZ PZPR tow. **A. Grabczyński**, kierownik zakładu mgr inż. **B. Kwiecień**, przewodniczący Rady Zakładowej Stalowni Konwertorowej tow. **K. Urbaś**, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS tow. **M. Twardowski**, a także pełniąc rolę gospodyn przedstawiła Rada Zakładowej i Komisji d/s Kobiet tow. **Sylwestra Sobczyk**.

Imprezę zaszczycili również swą obecnością sekretarz Rady Zakładowej Kombinatu **Barbara Krupa** i przewodnicząca Komisji d/s Kobiet Pracujących HIL **Lucja Zwolińska**. Miły nastrój i dobra zabawa trwała do późnych godzin, dzięki temu, że nie zawiedli również panowie, a więc było z kim potańczyć...

(kg)

O CZYSTE NIEBO I PTASI ŚPIEW

Przed laty z inicjatywy wydziału W-16, a szczególnie wielkiego miłośnika przyrody kierownika inż. **Jana Daniluka**, wykonano w czynie społecznym wiele ptasich domków, które zamieszkało na drzewach.

Idąc drogą terenem kombinatu w stronę walcowni karoseryjnej zobaczyć można na wyrostniących topolach zniszczone budki, nad którymi lata niespokojne ptactwo, szukając bezpiecznego miejsca na założenie gniazda.

Podobną sytuację spotykamy wszędzie, gdzie dawniej były miejsca ptasich legów. Nasi latający przyjaciele przywykli do hutniczego środowiska i tu powracają.

My — hutnicy przyjdź musimy im z pomocą.

(ES)

Stefanowi Plezi prezesowi sportowemu MZKS „Wanda” wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składam Zarząd, trenerzy i pracownicy Klubu „Wanda”.

Inż. Marianowi Popielakowi Kierownikowi Spiekalni I HIL składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI Kolektyw Zakładu Wielkopięcowego, Kolektyw Wydziału Spiekalni I oraz współpracownicy

Serdeczne podziękowanie Kolektywowi Kierownictwu i Radzie zakładowej wydziału P-54, a w szczególności tow. **St. Wawakowi** za udzieloną pomoc i udział w pogrzebie mego Meża, **Władysława CEGŁY** składa **Żona z Rodziną**

Mgr inż. Władysławowi KAIMOWI szefowi produkcji Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni serdeczne wyrazy współczucia w związku ze śmiercią Brata składają Kolektyw Kierowniczy Zakładu oraz cała Załoga

Mgr Annie KMITA serdeczne wyrazy współczucia w związku ze śmiercią Ojca składają Kolektyw i Kolekdy z Działu Prawnego

Kol. Janowi Banatowskiemu wyrazy serdecznego i głębokiego współczucia z powodu zgonu Żony składają Kierownictwo, Kolektyw oraz koleżanki i kolekdy Rejonu I-1

PRZED WYBORAMI DO SEJMU I RAD NARODOWYCH

Tylko kilka dni dzieli nas od doniosłego wydarzenia w życiu kraju — wyborów przedstawicieli naszego społeczeństwa na posłów do Sejmu PRL oraz radnych szczebla wojewódzkiego. Przed tygodniem prezentowaliśmy wszystkich kandydatów z terenu Nowej Huty, dzisiaj przedstawiamy obszerniej kilka sylwetek i wypowiedzi ludzi, którym w dniu 21 marca powierzymy mandaty i nasz kredyt zaufania.

WIT DRAPICH: posiadamy rozległą perspektywę rozwoju

Rozmawiając z kandydatem na posła do Sejmu PRL, członkiem KC, I sekretarzem Krakowskiego Komitetu PZPR, towarzyszem WITEM DRAPICHEM, prosilem o odpowiedź na pytanie: jak widzi miejsce i rolę naszego regionu w rozwoju kraju.

— Miejskie województwo Kraków, stanowiąc wielką aglomerację przemysłowo-miejską, posiada rozległą perspektywę rozwojową. Przede wszystkim będą się rozszerzały te wszystkie funkcje naszego miasta, które mają znaczenie ogólnokrajowe, ponadregionalne, w tym i usługi turystyczne dla przyjezdnych.

— Obecna pięcioletka — w zakresie spraw produkcyjnych — oznacza głównie postęp jakościowy. Myślę tu o jakości wytwarzanych przez przemysł wyrobów, jak i o nowoczesności technologii.

— Huta im. Lenina zachowuje nadal w kompleksie przemysłowym Krakowa swoje naczelne miejsce. Daje ona w całości wartość produkcji naszego województwa miejskiego. I dlatego wszystkie sprawy związane z dalszym rozwojem kombinatu muszą znajdować się w centrum uwagi.

— Huta będzie modernizowana, otrzyma więc nowe agregaty, bloki tlenowe oraz szereg urządzeń, które pozwolą na stałe zwiększenie produkcji hutniczej — surowki, stali i wyrobów walcowanych. Musimy pamiętać o tym, że do roku 1980 będzie nasz kombinat głównym dostawcą wyrobów przemysłu hutniczego w kraju, aż do pełnego uruchomienia Huty Katowice.

— Modernizować się też będzie inne — wielkie i średnie zakłady przemysłowe, a także małe. Wśród nich warto wymienić zakłady elektroniczne, zakłady budowy maszyn np. Zakłady Szadkowskiego i inne. Przemysł krakowski powinien realizować hasło: wszystkie wyroby pochodzące z Krakowa ze znakiem najwyższej jakości!

— Nasze miasto jest silnym ośrodkiem nauki i kultury. Także w tej dziedzinie przewiduje się dalszy postęp, głównie w dziedzinie rozwoju bazy naukowej, laboratoryjnej, dy-

daktycznej. W bież. pięcioletce chodzić będzie także o to, aby krakowski ośrodek naukowy torując drogę nowoczesnym rozwiązaniom poprzez badania podstawowe, wiązał się coraz ściślej z potrzebami praktyki.

— Ważnym zagadnieniem jest także podniesienie jakości kształcenia kadr, tak, aby absolwenci naszych uczelni byli dobrze przygotowani do posługiwania się najnowszą techniką.

— W bież. pięcioletce przewidujemy duży postęp w zakresie funkcjonowania wszystkich urzędów miasta służących bezpośrednio dla obsługi obywateli. Do zrobienia mamy dużo bowiem potrzeby są ogromne. W pierwszym rzędzie chodzi o mieszkanie. Będzie się rozwijała budowa nowych osiedli, które wznoszone będą kompleksowo wraz z obiektami o charakterze usługowym. Mieści się w tym także poprawa komunikacji — problem wielki i kosztowny, ale już przez władze miejskie podjęty. Będzie kontynuowana budowa nowych linii tramwajowych i autobusowych, w tym także w Nowej Hucie.

— Na jakie jeszcze sprawy wiążące się z rozwojem naszej przemysłowo-miejskiej aglomeracji chciałby towarzysz sekretarz zwrócić uwagę?

— Ogromnym problemem jest zapewnienie dalszej poprawy warunków bytowych mieszkańców, a przede wszystkim — poprawy zaopatrzenia i usług. Przewidziana jest budowa nowych sklepów i magazynów, duży nacisk kładzie się na poprawę organizacji zaopatrzenia.

— Nie wolno pominąć zagadnień ochrony zdrowia. Powiem tylko, że budowane będą nowe szpitale i przychodnie lekarskie. Przewidziana jest rozbudowa Akademii Medycznej.

— Do poprawy warunków życia ludności Krakowa należy też stworzenie lepszej bazy służącej wypoczynkowi, rekreacji, turystyce. Podniesienie poprawy ochrony środowiska, której poświęcać trzeba będzie szczególnie dużo uwagi.

— Jak z tego widać, stoi nasze miasto w obliczu dalszego dynamicznego rozwoju. Dążyć będziemy usilnie do tego, aby był to rozwój jednoznaczny ze stwarzaniem mieszkańcom dogodnych warunków życia i pracy, z podnoszeniem piękna Krakowa.

Znany jest dobrze załóżce Huty im. Lenina i mieszkańcom dzielnicy, jako poseł na Sejm PRL w ub. kadencji, wiceprzewodniczący sejmowej komisji przemysłu ciężkiego i maszynowego. Współdziałał w załatwieniu wielu spraw naszej załogi, naszego kombinatu i całego hutnictwa. Ponieważ nie zawiodł zaufania, jakim obdarzyli go wyborcy, został ponownie wysunięty jako kandydat na posła.

Posłuchajmy, co Kazimierz Kuraś mówi na temat minionej kadencji Sejmu:

— W ostatnich latach stworzono postom dużo lepsze warunki do pracy, a konkretnie do przenoszenia i załatwiania istotnych problemów ludzkich. Znacznie ożywiły się działalność komisje sejmowe, w których na roboczo rozpatrywano ważne problemy, podejmowano decyzje, wysuwano wnioski pod adresem rządu i instytucji. W ub. kadencji odbyły się 32 posiedzenia plenarne sejmowe, uchwalono ponad 100 ustaw, w tym bardzo wiele o charakterze socjalno-bytowym, dotyczących szerokiego rzesz społeczeństwa.

— W komisji, w której działałem, przekazywałem ogólnie mówiąc, sprawę podniesienia rangi zawodu hutnika, konkretnie poprzez poprawę warunków socjalnych, materialnych i zdrowotnych, skracanie czasu pracy. Występowałem z problemem bardzo dla naszej załogi ważnym, a mianowicie stworzenia zaplecza dla OZR HiL, co łączy się z rozszerzeniem żywienia zbiorowego...

— Czy w następnej kadencji Sejmu, chcielibyście nadal działać w

komisji przemysłu ciężkiego i maszynowego, jak dotychczas?

— Bez względu, tak. Jeżeli zostanie wybrany na posła, będę przecież nadal reprezentować problemy naszej huty, jak i dotyczące całego hutnictwa w kraju. Spraw do załatwienia widzę wiele. Mam na myśli modernizację wydziałów hutniczych, co dotyczy również naszej huty, a wiąże się ściśle z dynamiką produkcji i wydajności pracy, poprawą warunków pracy i ochroną środowiska naturalnego.

— Ponieważ życie załogi nie kończy się na kombinacie, chciałbym także zwrócić uwagę na inne sprawy, dotyczące dzielnicy. W związku z wysoką siłą nabywczą ciężko pracujących hutników, a także stale wzrastającą liczbą przyjeżdżających do nas turystów, istnieje konieczność dalszej poprawy zaopatrzenia w towary rynkowe, szczególnie w te poszukiwane przez ludność, o wysokiej jakości. Chodzi także o utrzymanie tempa z ostatnich dwóch lat — rozwoju sieci handlowo-usługowej. Pełna jest potrzeba budowy centrum handlowego w Bielicach, modernizacji starych i budowy nowych piekarni, a także zakładów mięsnych dla Krakowa. Dalszym

problemem do rozwiązania jest zwiększenie ilości budowanych izb mieszkalnych i jakości ich wykonania, dalej — usprawnienie komunikacji, szczególnie gdy chodzi o dojazd do pracy i z pracy do domu.

— Bardzo mi leży na sercu budowa Domu Kultury w Nowej Hucie, którą dużym wysiłkiem, wieloma staraniami zdołaliśmy umieścić w planie, a na przeszkodzie w realizacji tego przedsięwzięcia stanął brak potencjału wykonawczego. Dotyczy to także innych placówek kulturalnych, na przykład Teatru Muzycznego w Krakowie. Tym sprawom będę chciał także poświęcić maksimum wysiłku. Dalszym zagadnieniem jest konieczność rozbudowy materialnej bazy służby zdrowia oraz starania zmierzające w dalszym ciągu do zapewnienia ochrony środowiska.

— Na zakończenie chciałbym przypomnieć, że w poprzedniej, VI kadencji Sejmu, udało mi się przekazać i załatwić szereg istotnych spraw, w drodze różnych interwencji. Jest jednak jasne i naturalne, że wymagania społeczne rosną, tak więc również w nowej działalności Sejmu i w nowej Pięcioletce będzie z pewnością nie mniej problemów do rozwiązania.

ZDZISŁAW KWIATKOWSKI: będziemy umacniać praworządność socjalistyczną

Generał brygady Zdzisław Kwiatkowski, komendant garnizonu krakowskiego kandyduje na radnego do Wojewódzkiej Rady Narodowej. Jako działacz społeczny, reprezentujący wojsko nie sprządza swoich zainteresowań tylko do spraw wojskowych. Stąd też moje pytanie:

— Często słyszymy z radia i telewizji o działaniach technicznych i gospodarczych wojska na rzecz określonych zakładów pracy, instytucji, państwa. Mniej natomiast wiemy o działalności społecznej ludzi w wojskowych mundurach. A niewątpliwie uczestniczą oni aktywnie w życiu społecznym osiedla, miasta czy gminy?

— Oczywiście. I trudno było by mi wymienić wszystkie organizacje polityczne i społeczne, w których aktywnie pracują wojskowi. Powiem tylko, że ostatnio jeszcze bardziej wzrósł stopień zaangażowania kadry jednostek garnizonu krakowskiego w tę pracę. I tak: w cywilnych instan-

cjach partyjnych pracuje 14 towarzyszy, w komisjach rad narodowych 21, w komitetach FJN — 8, w organizacjach młodzieżowych — 56 działaczy. 16 osób pracuje w charakterze kuratorów społecznych.

— A w samym wojsku?

— Tu każdy ma możliwość uwewnętrznienia swej obywatelskiej i patriotycznej postawy, swego zaangażowania ideowo-politycznego. Może pracować w Zespołach Kontroli Społecznej, w Radach Kultury, w różnego rodzaju komisjach, w sądach honorowych i koleżeńskich, na niwie sportowej itp.

— Czujemy się bardzo związani z regionem, z miastem Krakowem.

Spieszmy zawsze z pomocą jeśli jest tylko potrzeba jej niesienia. Razem to jesienne przewozy, innym razem kłeski żywiołowe czy pilne prace inwestycyjne. Wymienię zagospodarowanie Kopca Kościuski, pracę przy budowie przejść podziemnych, drogi do Zakopanego. Żołnierze inżynierijno-budowlani przeprowadzili remont Instytutu Geologicznego. W ubiegłym roku wartość samych czynów społecznych wyniosła blisko 1 mln 300 tys. zł.

— Panie Generale, a jak Pan widzi swoją pracę jako radny Wojewódzkiej Rady Narodowej?

— Piastowałem już funkcję radnego w różnych częściach kraju. W ubiegłym roku byłem Członkiem Komisji Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności WRN w Krakowie. Obecnie, w razie wyboru pragnąłbym pracować w Komisji ds. umacniania porządku publicznego. Wiem, jak ważnym jest umacnianie praworządności socjalistycznej, podejmowanie działań zmierzających do zmniejszenia stanu zagrożenia przestępczego czy też dbałość o wzrost kultury prawnospołecznej.

WŁADYSŁAW MOŃKO: pomagać ludziom

Już od roku 1965 pracuje w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Nowej Hucie, a ponieważ ma dopiero 30 lat, łatwo obliczyć, że swój zawodowy start rozpoczął bardzo wcześnie... Związka, że MPEC nie jest jego pierwszym zakładem pracy.

Urodził się w Lubieniu, w byłym powiecie myślenickim, jako trzecie dziecko rolnika gospodarującego na niewielkim kawałku ziemi. Już od szkoły podstawowej pasjonowały go zagadnienia związane z elektryką. Potem stało się jasne, że ojciec nie będzie w stanie utrzymać trojga dzieci, a Władek bardzo chciał się uczyć dalej. Przypadkowo wpadła mu w ręce gazeta, w której przeczytał ogłoszenie o przyjmowaniu chłopców do przyzakładowej szkoły o kierunku elektrycznym w Nowej Hucie. Mieściła się ta szkoła przy b. Bazie Sprzętu PPB HiL. Władysław przyjechał tu, rozpoczął naukę w zawodzie i pracę jednocześnie. Wynagrodzenie wystarczało mu na opłacenie internatu i niezłe wyżywienie. Wspomina te czasy bardzo mile, jako swą życiową szansę i spełnienie marzeń o pracy w interesującym go zawodzie.

Służbę wojskową odbywał w Marynarce Wojennej, skończył szkołę podoficerską i jako już w pełni dojrzały człowiek powrócił do Nowej Huty, rozpoczynając pracę w MPEC. Był i jest nadal aktywista młodzie-

żowym, aktualnie członkiem komisji rewizyjnej Zarządu Zakładowego ZMS. Jednocześnie jest kandydatem do PZPR.

Przed pięcioma laty ożenił się, cieszy się ogromnie dwu i półrocznym synkiem Tomkiem, który wprawdzie nie pozwala na półście do kina czy teatru, ale przecież czas szybko biegnie i zaległości będzie można nadrobić. Zresztą w wolnych chwilach wcale się nie nudzi; ma pasjonujące hobby, którym jest majsterkowanie. Jest zagorzałym kibicem imprez kolarskich, sam zresztą uprawiał ten sport w KS Hutnik, podczas pobytu w szkole. Na drugim miejscu w swych sportowych zainteresowaniach stawia piłkę nożną i sporty zimowe. W Lubieniu, jako dziecko, sam jeździł na nartach.

Jest ogromnie przywiązany do swego zakładu pracy. Chwali dobrą atmosferę, właściwe podejście do człowieka, za nic w świecie nie chciałby pracować gdzie indziej.

Kandydatem na radnego jest po raz pierwszy. Jak sobie wyobraża tę pracę? Oddajmy mu głos.

— Jeżeli będę radnym, chciałbym się skoncentrować na sprawach gospodarki komunalnej, która dla mieszkańców jest bardzo ważna. Właśnie ich postulaty i wnioski chciałbym przynieść na sesje Rady, aby w ten sposób pomagać ludziom w ich codziennych, żywotnych sprawach,

STANISŁAW WILKOŃ: zdrowie — rzecz najcenniejsza

Dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2 w Krakowie-Nowej Hucie, dr Stanisław Wilkoń, kandydat na radnego, udzielił nam następującej wypowiedzi:

— Moja działalność jako radnego nie będzie się ograniczać do spraw czysto lekarskich, gdyż — moim zdaniem — pojęcie zdrowia jest ogromnie złożone. Składa się na nie także i klimat stosunków międzyludzkich; w domu, w zakładzie pracy, na ulicy, w autobusie, w koleje po mięso. W ostatnim okresie szczególnie wyraźnie daje się zauważyć zapotrzebowanie na życzliwość. Wstępuje ono w wielu dziedzinach życia, na linii petent — urzędnik, pacjent — lekarz, zwierzchnik — podwładny, zmotoryzowany — pieszy. Na ogół nie doceniamy chyba znaczenia stresów, których sobie przez brak owej życzliwości co krok przysparzamy. Gdybyśmy mieli więcej wyobraźni, do ochrony przed stresem i podchodilibyśmy z nie mniejszą powagą, niż do zagadnień ochrony naturalnego środowiska człowieka. A przecież nasza chroni-

czna agresja, pośpiech, nerwowość są niczym nie uzasadnione.

Następny problem, łączący się z tym co powiedziałem powyżej, to właściwe wykorzystanie czasu wolnego od pracy. Jesteśmy świetnymi teoretykami i właściwie prawie wszyscy wiemy jak należy go spędzać. Wiemy, że nie zdobywa się zdrowia i kondycji fizycznej siedząc na przykład przed telewizorem. Nie dają także dobrego samopoczucia środki farmakologiczne; nie daje go też ani alkohol, ani tytoń, ani kawa. Konieczne jest więc bardzo świadome przestrzeganie higieny życia, pracy, odpoczynku i zabawy. Im więcej będziemy mieli masowego sportu na świeżym powietrzu z mniej bezruchu w zadymionych pomieszczeniach, im bardziej racjonalnie będziemy się odżywiać, a mniej przejeżdżać, tym mniejsze będą koleje w poczekalniach ośrodków zdrowia. Jestem zdeklarowanym zwolennikiem umiarkowanego wysiłku fizycznego, który w przypadku młodzieży jest także pożytecznym instrumentem wychowawczym, i który

prowadzi do harmonijnego rozwoju zwłaszcza młodego organizmu. Dlatego propagowanie tej idei gdzie to tylko jest możliwe uważam za społecznie bardzo ważne.

— Przechodząc do spraw służby zdrowia, to uważam iż należy poświęcić sporo uwagi kwestiom, możliwie najbardziej racjonalnego wykorzystania tych ogromnych środków jakie łożone są na świadczenie usług lekarskich. Można tu wiele zdziałać, bez dodatkowych nakładów. Istnieje potrzeba dialogu pracowników służby zdrowia ze społeczeństwem, wzajemnego, obopólnego poczucia odpowiedzialności, potrzeba reedukacji poglądów na temat profilaktyki. Lekarz musi stracić się zobaczyć pacjenta poza swoim gabinetem, pacjent zaś musi sobie zdawać sprawę, że swoją osobą nie może absorbować personelu i środków technicznych służby zdrowia w stopniu większym, niż to jest konieczne.

— Równie ważną sprawą, na którą zawsze zwracam uwagę, są Domy Spokojnej Starości, czy Domy Rencistów (mniejsza o nazwie). Uważam, że powinny być lokalizowane na terenie osiedli. Nie można zrywać kontaktów i więzów między pokoleniem starszym i młodszym. Młodzień i dzieci muszą wychowywać się wśród starszych, a nawet w kulcie dla starszych.

Marzec, to okres, w którym tradycyjnie co roku zabieramy się za wiosenne, gruntowne porządki. Zarówno na terenie dzielnicy, jak i w hucie. Po zimie wszędzie pozostaje masa brudu i śmieci. Przykrywa je śnieg, giną wówczas z oczu. Gdy przygrzeje słońce, wychodzą na wierzch jak przystawione sztyły z worka, straszą swą szpetotą.

Ważny się zatem — nie czekając na apele, zarządzenia dyrekcji huty i na kontrole — do wiosennych porządków wokół swych wydziałów, no i oczywiście wewnątrz hal — na stanowiskach pracy. Rozejrzyjmy się dobrze wokół, a zaraz będziemy wiedzieć co najpilniejsze do roboty.

Czas pomyśleć o porządkach!

Myślę, że tradycyjnie już trzeba zacząć od usunięcia złomu zalegającego ciągle teren huty. Zebrać go nie wystarczy, trzeba posegregować, ułożyć i zadbać, aby ten cenny surowiec trafił do dalszej przeróbki. Druga sprawa, to usunięcie śmieci, walających się cegiel i papierów, resztek opakowań, drewna.

Dopiero po oczyszczeniu terenu, w miarę postępu coraz bardziej wiosennej aury, można będzie pomyśleć o skopaniu udeptanej w ciągu zimy ziemi, o zazielenieniu i upiększeniu kwiatami terenu huty.

Pracy jest wiele. Nie odkładajmy jej na później. Im wcześniej zabierzemy się do roboty, tym prędzej znikną pozostałości zimy, tym ładniejszy będzie znów nasz kombinat. Wszystkim nam na tym zależy, prawda?

A więc do roboty, do społecznego czynu!

(Jd)

W ZAKŁADZIE MATERIAŁÓW OGNIOTRWALYCH

Na uwagę zasługuje bardzo wysoka frekwencja: obecność delegatów na konferencji sprawozdawczo-wyborczej RZ ZO wyniosła aż 91 proc. Świadczy to o zainteresowaniu działalnością organizacji.

Ocena działalności Rady Zakładowej i to dokonana przez wszystkich, którzy na ten temat zabierali głos (przedstawiciele RZK — Józef Zdradzisz i Stanisław Ptasnik, kierownik Zakładu Leopold Kowar, gł. księgowy HIL Marian Ratusz) była b. dobra. Rada wykazała bowiem dużo inicjatywy, żywo reagowała na potrzeby załogi, bardzo dużo wysiłku wniosła dla poprawienia warunków pracy, bhp i wypoczynku.

Podobała mi się również dyskusja. Nie było w niej biadolenia i malkontentstwa, dużo natomiast elementów świadczących o poczuciu odpowiedzialności, o ambicjach dobrej roboty i odpowiedzialności za losy zakładu. Nie brakowało krytyki. Mówiono np. o braku baz mogących służyć rekreacji po pracy, o złej komunikacji szarpiącej ludziom nerwy i uprzykrajającej życie, o nikłych przejawach życia kulturalnego (np. mało biletów do teatrów rozprawdzono wśród załogi, a również biletów do kin i na imprezy kulturalne).

Mocno zabrzmiał głos, aby powrócić do poprzedniego systemu wystawiania biletów

powrotnych z urlopu, obecny bowiem tryb załatwiania tej sprawy jest gorszy i nie zdaje egzaminu. Krytyce poddano także nowe warunki obowiązujące przy wypłacie nagród z tyt. „Karty Hutnika”. Postulowano otoczenie większą opieką żegnających zakład emerytów i rencistów. Padł również wniosek, aby podwyższyć stawki za składanie projektów racjonalizatorskich o charakterze bhp.

W wyniku wyborów przewodniczącym Rady Zakładowej w ZO został ponownie Aleksander Antosz, sekretarzem organizacyjnym RZ — Bolesław Strączyński, sekretarzem d/s socjalnych — Wacław Żelazny. Wybrano również zakł. społecznego inspektora pracy w osobie Józefa Romanka oraz 6 delegatów na Konferencję RZK.

W ZAKŁADZIE WALCOWNIE ZIMNE BLACH

Konferencja miała w tym przypadku bardzo uroczystą i powściągliwą — bogatą, oprawę. Urządzono stoisko z książkami. Otwarta została sala koła PTTK: powiem tylko, że wspaniała, jakiej nie ma w hucie! Oddano do użyt-

ku załogi piękną stołówkę, o której piszę oddzielnie, zorganizowano wystawę; malarstwa Mariana Dąbrowskiego, rzeźby Eugeniusza Choćka i Franciszka Wierciocha oraz wystawę zbiorową fotografików.

Sprawozdanie z działalności Rady Zakładowej wygłosił przew. Franciszek Kuchta. Realizację zadań zakładu, a szczególnie — programu socjalnego, przedstawił kierownik zakładu ZB Jerzy Liszka. Po tych wystąpieniach wartykim nurtem potoczyła się dyskusja.

Działalność Rady Zakładowej oceniano jako bardzo dobrą, gospodarską i wszechstronną. Mówiono o osiągnięciach w pracy zakładu, ale nie tajono braków. Dużo uwagi padło w sprawie wczasów i sanatoriów, gdyż ilość skierowań nie odpowiada potrzebom załogi. Zastanawiano się jak podnieść efektywność związkowego działania, co robić, aby ranga ZZH w życiu huty była wysoka. Sporo uwagi poświęcono również sprawom płacowym.

W wyniku wyborów funkcję przewodniczącego RZ w Zakładzie Walcowni Zimne Blach pełnić będzie nadal Franciszek Kuchta, wiceprzewodniczącym — Tadeusz Mnich, sekretarza d/s organizacyjnych — Adam Czech, sekretarza d/s ekonomicznych i KSR — Lucjan Karpiński. Funkcję społ. zakładowego inspektora pracy powierzono tow. Węgrzynowi. Konferencja wybrała 12 delegatów na konferencję RZK.

Bardzo miłym akcentem obrad konferencji było wręczenie książeczek mieszkaniowych Jasiowi i Leszkowi Sawom — synom po zmarłym pracowniku ZB. Fundatorami tych książeczek są pracownicy ZB: Edward Kubik, Kazimierz Korcz, Włademar Czarny oraz brzygda Wacława Cholewy. (Jd)

W WYDZIALE RUR ZGRZEWANYCH

W Wydziale Rur Zgrzewanych zakończono wybory do Rad Związkowych. Ostatnia konferencja sprawozdawczo-wyborcza, która odbyła się w dniu 3 bm. do Rady Wydziałowej — podsumowała całą działalność związkową.

Referat wygłosił przewodniczący Rady — Czesław Grzybowski. Omówił on działalność Rady oraz wytyczył program.

Mowa była o podniesieniu wydajności pracy, zmniejszeniu zużycia cynku na tonę rur oraz oszczędności smarów i olejów.

Dyskusja, jaka wywiązała się, była bardzo owocna — wskazała na szereg niedociągnięć takich jak wadliwa praca niektórych urzędów, niska jakość dostarczonego wsadu. Wskazywano też na niedostateczną ilość skierowań na wczasy.

Do Rady Wydziałowej do przewodniczącego został ponownie wybrany, cieszący się dużym zaufaniem, Czesław Grzybowski.

R. LUKASIK
korespondent

UCZNIOWIE CHCĄ PIĆ...

W Ośrodku Szkolenia Zawodowego HIL uczniowie młodociani otrzymują bezpłatnie śniadanie tzw. suchy prowiant, który spożywają na przerwach. Organizatorem tego przedsięwzięcia należałoby się słowa uznania, gdyby sprawa ta została dograna do końca. O co mi właściwie chodzi?

W chwili obecnej śniadanie to, uczniowie po prostu wyrzucają w całości lub częściowo (oczywiście do pojemników przeznaczonych na suchy

chleb). Chodzi przecież o to, aby korzyści z tego odniosł organizm ucznia, a nie aby zapelniał się pojemniki. Wtedy wszystko miła się z celem.

Sytuacja ta istnieje dlatego, że nie pomyślano o zorganizowaniu dla uczniów wydawania prostego napoju jak kawa, czy herbata. Dopóki w szkole otwarty był kiosk, uczniowie pragnienie gasili oranżadą. Obecnie kiosk jest zamknięty, a do sklepu po przeciwnej stronie ulicy nie wolno wychodzić. Tak więc przez cały czas pobytu w szkole uczniowie pozbawieni są picia. Na pewno niezdrowo jest jeść chleb z kielbasą i popijać go zimną wodą z kranu.

Nie chcę tu dyktować zainteresowanym osobom o należy w tej sprawie zrobić, ale wydaje mi się, że najprostszym i najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby ustawienie dwóch termosów z kawą i herbatą w miejscu dla uczniów dostępnym. Jestem przekonany, że dowiedzenie napojów razem z jedzeniem nie sprawi dużego kłopotu.

S. PAWULA, Korespondent

Jak wykonujemy PLAN ?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HIL DO 9.III.1976 R.	blacha	98
Zakład Mat. Ogniowatych	Walcownia Gorąca Taśm taśma	91
wyroby szamotowe	Walcownia Drobna i Drutu	102
wyroby zasadowe	profile drobne	101
Zakład Koksochemiczny	walcówka	101
koks ogółem	Wydział Rur Zgrzewanych	101
koks wielkopiecowy	rury stalowe	101
Zakład Wielkopiecowy		
aglomerat ze spiekalni 1		
aglomerat ze spiekalni 2		
surówka		
Zakład Stalowniowy		
stal ogółem		
stal martenowska		
stal konwertorowa		
stal elektryczna		
wlewnice i osprzet		
Zakład Walcowni Zimnych		
blacha czarna		
ocynkowana		
ocynkowana ogniowo		
elektrycznie		
karoseryjna		
Zakład Przetw. Hutn. Bochnia		
profile gięte		
Walcownie Wstępne		
kęsiska		
kęsy		
Walcownia Slabing		
slaby		
Walcownia Gorąca Blach		

DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE osiąga załoga Wielkich Pieców. Wykonała plan dając dodatkowo prawie 2 tys. ton surówki. Bardzo rytmicznie pracuje załoga Stalowni Martenowskiej. Uzyskała ona dodatkową produkcję wynoszącą 4,8 tys. ton stali. Bardzo dobra passa trwa w Walcowni Blach Karoseryjnych. Wydział ten wykonał plan z nadwyżką ok. 3 tys. ton blachy.

NIE WYKONALI SWYCH ZADAŃ stalownicy z Konwertorowej. Niedobór wynosi 11,2 tys. ton stali. Gorszy niż zwykle rezultat uzyskali walcownicy ze Zgniatacza. Nie wykonali swych zadań, a niedobór wynosi 1,2 tys. ton kęsisk i 2,8 tys. ton kęsów. Pozostała również w tyle załoga Walcowni Gorącej Blach. Brak jej do planu 1,2 tys. ton blachy. (Jd)

Uwaga uczestnicy Studium dla Korespondentów!

Zawiadamiamy uprzejmie, że kolejne nasze zajęcia odbędzie się w sobotę 13 marca br. Spotykamy się o godz. 8 rano przed budynkiem „S” centrum administracyjnego HIL. Wyjeżdżamy — wraz z redakcją „Głosu Nowej Huty” — do Bochni. Zwiedzimy tam, będącą w rozruchu Walcownię

Blach Transformatorowych HIL, a następnie spotkamy się z kolektywem kierowniczym Zakładu Przetwórstwa Hutniczego HIL. Będzie więc okazja do porozmawiania na wszelkie interesujące nas tematy.

Wyjazd do Bochni traktujemy jako zajęcia szkoleniowe, w ramach dokładnego poznawania kombinatu, pracy jego wszystkich wydziałów. Z wyjazdu pisac będziemy seminaryjne prace (na wybrany temat).

A więc do zobaczenia w sobotę o godz. 8! Projektowana wycieczka do Huty „Katowice” odbędzie się w terminie późniejszym. (Jd)

Stołówka jak marzenie

Jeszcze jeden przykład jak wiele można zrobić, gdy jest inicjatywa, zapał do pracy i ambicja. W dniu obrad konferencji sprawozdawczo-wyborczej Rady Zakładowej Zakładu Walcowni Zimne Blach wiedzałem pomieszczenia tutejszej stołówki: nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że jest to bezsprzecznie najładniejsza i najlepiej urządzona tego typu placówka w całej hucie. Ładniejsza od tej, którą szczyli się załoga Wydz. Wlewnic. Ba, bije ona nawet... Kasyno.

Jeszcze niedawno stołówka w Zakładzie ZB przedstawiała tak fatalny widok, że San-Epid. kwalifikował ją do zamknięcia. Warunki sanitarne — złe, ciasnota, brak ciepłej wody, prawie żadne zaplecze dla personelu. A dziś jest to najpiękniejszy obiekt w hucie, gdzie z prawdziwą przyjemnością można usiąść, odetchnąć po pracy, posilić się.

Pracy włożono moc. Wkład jej widać na każdym kroku, co wystawia najlepsze świadectwo założeń z gospodarczości i poczuciu odpowiedzialności za swój wydział. Wytworzyło się coś w rodzaju rywalizacji pomiędzy wydziałami: pokażemy co my potrafimy, zrobimy u siebie i dla siebie — jeszcze lepiej. To bardzo dobrze.

Większość prac wykonała załoga zakładu we własnym zakresie, nie korzystając z pomocy z zewnątrz. Tylko roboty murarskie i malarskie są dzie-

łem pracowników Wydziału W-16. Spośród nich największy jest wkład murarzy Zygmunta Durdy i Piotra Pawlusiaka, mistrza robót stolarskich Józefa Koziny, malarza Wiesława Wyszogrodzkiego. Spośród załogi Zakładu ZB wyróżnili się szczególnie: energetyk Józef Motyl, elektryk Eugeniusz Choćek, mistrz, kierownik warsztatu Józef Kopała, plastik wydziałowy Ryszard Sojka, kierownik zespo-



Fot. S. GAWLIŃSKI

łu admin. gosp. Stefan Machna, st. ocynowacz Franciszek Wójcik, mistrz inż. Jerzy Chrostek. Całości prac patronował i zawsze wspierał załogę radą i pomocą — zast. kierownika zakładu ds. ekonom. mgr Stanisław Kwartnik.

pocenie się, ściskając je specjalnymi sznurówkami.

Po wprowadzeniu pasów w trzynieckiej hucie zmalała ilość hutników zapadających na koronki nerwowe, zapalenia i inne historie związane z posirzalami. Pasy te huta zakupuje i przydziela pracownikom z ciężkich stanowisk.

Wydaje mi się, że należałoby i u nas pomyśleć o czymś podobnym, zwłaszcza, że wydatek to niewielki, a korzyść ogromna. (m. ol.)

Warto zadbać o zdrowie hutników

Oglądałem w hucie Trzynieckiej specjalne pasy z baranich i króliczych skór, którymi opasują się hutnicy pracujący w przeciągach i na gorących stanowiskach. Tymi pasami, o szerokości 30 centymetrów i sześćdziesięciocentymetrowej długości zakłada się na krzyż, najbardziej narażone na

SPORT

Sytuistyka

Nowa sekcja w MZKS „Wanda”

Dzielnica Nowa Huta posiada dotąd jedną sekcję piłki siatkowej kobiet, która ze zmieniającym się szczęściem reprezentowana jest przez MDK „Krakus” w lidze okręgowej. Ostatnio staraniem budowlanego klubu „Wanda” powstała, a raczej reaktywowana została sekcja piłki siatkowej kobiet (z dn. 1. IX 1975).

Z rozmowy ze Stanisławem Walachem — kierownikiem sekcji siatkówki tego klubu — dowiedzieliśmy się, że drużyna będzie grać aktualnie w A-klasie (rozgrywki zaczynają się w drugiej połowie m-cia marca br.), a głównym zadaniem jest wywalczenie mistrzostwa grupy i awans do ligi okręgowej w ciągu jednego sezonu.

Zajęcia prowadzone są w godzinach popołudniowych w hali sportowej MZKS „Wanda”. Tre-

nerem sekcji jest mgr Piotr Nowak. Kierownictwo sekcji i zarząd klubu zagwarantowało zawodniczkom troskliwą opiekę, dobre warunki treningu, wyposażono sekcję w niezbędny sprzęt i stroje sportowe.

Zespół występuje w następującym składzie: W. Zińczoch — kpt. drużyny, K. Poniechtera, K. Kłodziej, M. Konieczna, G. Mlynarska, B. Saeh, L. Krawczyk, E. Czosnykowska, G. Wosik, M. Holmman, M. Widelka, E. Kowal.

H. TRACZ

Mamy mistrza Polski w saneczkarstwie

Miła wiadomość detarla do nas z Krynicy we wtorek 9 marca. Oto pracownik SOWI HiL, jeden z budowniczych domu leżniczo-wczasowego huty w Krynicy Edward Kafel zdobył — wraz z Andrzejem Smierczalskim — tytuł

mistrza Polski w saneczkarstwie. Edward Kafel pracuje w SOWI HiL od trzech lat. Jest monterem konstrukcji. Saneczkarstwo uprawia od 5 lat. Mistrzostwa Polski juniorów odbyły się w Krynicy w dniach 6—7 marca. Edward Kafel wraz z Andrzejem Smierczalskim pojechali w konkurencji dwójek znakomicie zdobywając I miejsce i tytuł mistrzów Polski w 1976 roku.

Serdecznie gratulujemy Edwardowi Kafelowi i jego koleżce wielkiego sportowego sukcesu. Życzymy dużo dalszych osiągnięć w pięknym sporcie saneczkarstwie! (jd)

UWAGA — KURSY PŁYWANIA TKKF

Rozpoczynają się kolejne kursy nauki pływania dla początkujących i zaawansowanych, organizowane w pływalni krytej w hali KS „Hutnik” przez TKKF — ZMS HiL. Informacje i zgłoszenia w sekretariacie TKKF, ul. Bulwarowa (DMR), tel. 43-37.

ZDOBYWAM „KARTĘ PŁYWACKĄ”

Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe zorganizowało na basenie kąpielowym w hali KS Hutnik punkt zdobywania „kart pływackich”. Według nowych przepisów zdobywa się je na okres nieograniczony. Koszt „karty” dla młodzieży do lat 18-ty wynosi 20 zł, a dla osób dorosłych 50 zł.

Punkt zdobywania „kart” czynny jest w poniedziałki,

KALEJDOSKOP WYNIKÓW

BOKS

Eliminacje do indywidualnych Mistrzostw Polski Hutnik — Wisła 12:8.

KOSZYKÓWKA

Liga międzywojewódzka mężczyzn

Hutnik — Piast Brzeg

68:67 (45:27)

82:56 (36:33)

Komunikat

Klub Sportowy Hutnik, przy Hucie im. Lenina organizuje w dniach 5—11. IV. 76 turniej halowy piłki ręcznej chłopców. Rozgrywki przeprowadzone będą w dwóch kategoriach wiekowych:

1. dla urodzonych w roku 1964 (klasa V)

2. dla urodzonych w roku 1963 (klasa VI)

W turnieju mogą startować zespoły szkolne oraz „dzikie drużyny”. Turniej będzie poprzedzony pokazem zespołów starszych oraz instruktażem dotyczącym przepisów.

Zgłoszenia z adresem opiekuna lub kapitana należy przesyłać na adres klubu (Kraków — N. Huta al. Igołomska) do dnia 27. III. 76. Odprowa opiekunów i kapitanów odbędzie się w hali KS Hutnik w dniu 30. III. 76 o godz. 16.00 (stadion Suche Stawy).

Ze sportu szkolnego

Corocznym zwyczajem Zarząd Dzielnicy Szkolnego Związku Sportowego w Nowej Hucie, przeprowadził już VI Quiz sportowy pt.: „Igrzyska Olimpijskie — sport szkolny”. Quiz został zorganizowany dla młodzieży szkół podstawowych i średnich. Prócz pytań teoretycznych quiz obejmował próby sprawnościowe.

Mecz bokserski drużyny Hutnika z Wisłą w ramach eliminacji do indywidualnych Mistrzostw Polski zakończył się zwycięstwem gospodarzy. Spotkanie stało na przeciętnym poziomie, drużyna Wisły nie wystawiła zawodników w dwóch kategoriach wagowych. Wyniki poszczególnych walk — na pierwszym miejscu gospodarze: Bugaj wygrał (dyskwalifikacja w II r.) z Dusikiem, A. Ryś przegrał (dyskwalifikacja w II r.) ze Szpondrem, Talar zremisował z Zielińskim, Librant pokonał Jaskiernika, Roj zremisował z Bohosiewiczem, Kłęk przegrał (poddanie przez sekundanta w II r.) z Aftyką, Gądek uległ Lewandowskiemu, Poniedziałek u-

NASZ komentarz

skwał punkty w o., Komenda wygrał (na skutek niezdolności do walki w II r.) z Kmiećkiem, Węgrzynowski zdobył punkty w o.

Koszykarze Hutnika walczyli o awans do II ligi podejmowali we własnej hali Piasta Brzeg. W sobotnim meczu mogli dojść do niespodzianki; prowadzący do przerwy różnicą 18 punktów gospodarze, pozwolili sobie na rozluźnienie i zespół gości zaczął systematycznie odrabiać straty, lecz limit czasu przeczekał na mecz powstrzymał ich pogon, a spotkanie zakończyło się 1-punktowym zwycięstwem Hutnika. W niedzielę hutnicy byli zespołem dużo lepszym, co bardzo denerwowało drużynę z Brzegu, a swoje niezadowolone wyrażali nieczystą grą.

K. LERKA

Trójmecz w gimnastyce sportowej

Międzyklubowy trójmecz gimnastyczny chłopców w klasie młodzieżowej zorganizowany w Krakowie w dniu 6 marca br. z udziałem MZKS „Wanda”, MKS „Jordan” i MKS Żywiec — był doskonałym okazją do sprawdzenia wartości gimnastyków „Wandy” przed Indywidualnymi Mistrzostwami Okręgu Krakowskiego w 1976 roku. W zawodach tych najmłodszy gimnastyk MZKS „Wanda” odniósł duży sukces w klasyfikacji indywidualnej. Drugie miejsce zajął Jacek Dragan, z ilością 35 pkt. (syn S. Dragana byłego

olimpijczyka, a obecnie trenera sekcji bokserskiej w KS „Hutnik”). Pozostali chłopcy zajęli następujące miejsca: 7. Piotr Czarek, 9. Leszek Guzy, 11. Andrzej Grabiarz.

Należy sądzić, że zawody osiągnęły swój cel — zważywszy, że zespół startował w osłabionym składzie (chłopcy startowali po raz pierwszy w porównaniu z chłopcami, którzy startują przez 2 lub 3 lata w tej samej klasie) — wynik tym bardziej nabiera wartości.

(H. T.)

KLUB „WANDA” INFORMUJE

Klub MZKS „Wanda” przyjmuje wpisy do Sekcji Piłki Siatkowej Kobiet — dziewcząt urodzonych w latach 1962, 1963 i młodszych.

Wpisy przyjmowane są w Sekretariacie Klubu w Nowej Hucie, ul. Bulwarowa 8 we wtorki i czwartki w godzinach od 15—18-tej oraz w dni pozostałe w godzinach od 10—13-tej.

Dokąd pójdziemy?

13. III. 76 R. (SOBOTA)
Hutnik — SZS AZS Katowice piłka ręczna mężczyzn II liga, hala Hutnika, godz. 18.00.

14. III. 76 R. (NIEDZIELA)
Hutnik — SZS AZS PM Tarnów piłka ręczna mężczyzn II liga hala Hutnika, godz. 11.00.

HENRYK TRACZ

ZNAJOMI Z BOISKA



WŁADYSŁAW JĘDRZEJEW-SKI stosunkowo późno po raz pierwszy zataił rękawice. Miał aż... 20 lat i... wagę ciężką. Pracował wówczas w Zawierciu. Przy Zakładach Włókienniczych istniał już w latach pięćdziesiątych klub sportowy, a w nim sekcja bokserska, tocząca pojedynki w klasie „A”. Trener tej sekcji, jak prawie wszyscy trenerzy bokserzy w Polsce miał systematyczne kłopoty z wagą ciężką, toteż nic dziwnego, że kiedy poznał Jędrzejewskiego, zaproponował mu naukę sztuki bokserskiej. Koleżdy pracujący razem z panem Władysławem w klatce, boksujący w niższych wagach agtowali niemal co dzień. Nie dało się długo odpiąć tych zmasowanych ataków.

Przeciwnik, który zmierzył swe siły z Jędrzejewskim podczas „pierwszego kroku” pana Władysława tylko dlatego wytrzymał do końca walki, że Jędrzejewski bardziej pchał niż zadawał ciosy. Jeszcze przecież niewiele umiał. Ale wystarczyło półtora roku występów na

podręcznych ringach, by w 1956 roku przyjechali po „wagę ciężką” działacze z Łabęd. W ramach współpracy klubów śląskich Jędrzejewski został odstawiony do Motoru, który zrazu bił się w II lidze, by od 1961 roku występować wśród potentatów pięściarskich w Polsce. Odtąd też Jędrzejewski stawał w szranki z najlepszymi: Węgrzynakiem, Branickim, Gugniewiczem, Grzelakiem. W swej bogatej karierze jako zawodnik Łabęd i „Hutnika” pięć razy był mistrzem naszego kraju (1957, 1960, 1961, 1962, 1965), wiele razy zdobywał wicemistrzostwo. Z najważniejszych startów wspomina dziś chronologicznie mistrzostwa Europy w Lucernie (1959 r. — brązowy medal), Igrzyska Olimpijskie w Rzymie (1960 r.) i Tokio (1964 r.), mistrzostwa Europy w Moskwie (1963 r.). Pożegnał ring w 1968 roku, jako zawodnik „Hutnika”, a do dziś dostaje listy od kibiców boksu w Polsce i za granicą. Jeden z nich, Gerd Rietzenauer z Frankfurtu nad Menem (RFN) prosi naszego byłego mistrza o zdjęcie i autograf, zapewniając, że był jego sympatykiem i wysoko cenil jego umiejętności.

Cieszę tego rodzaju dowody pamięci, ale pana Władysława bardziej cieszy fakt, że córka kontynuuje sportowe tradycje w rodzinie i pilnie uczy się koszykówki pod okiem trenera Hajty. Odziedziczyła wzrost po tacie i chyba „Hutnik” będzie miał z niej pociechę. Już nawet kilka razy wystąpiła na parkiecie w spotkaniach II ligowych.

M. SUDA

UWAGA NARCIARZE!

Tradycyjnie Klub Narciarski PTTK HiL organizuje w niedzielę 14 marca br. — tym razem o ile dopiszą warunki śniegowe w Lubomierzu, zawody narciarskie o mistrzostwo Klubu Narciarskiego HiL. Tegoroczne zawody przeprowadzone zostaną w konkurencjach slalomu giganta i biegu piaskiego. W zawodach startować mogą w zasadzie wszyscy pracownicy HiL reprezentujący odpowiednie umiejętności narciarskie z tym zastrzeżeniem, że nie członkowie Klubu niestętu poza konkursem.

Regulaminową nowością tegorocznych zawodów jest wprowadzenie klasyfikacji za dwubój narciarski (zjazd i bieg), zwycięzca, który uzyska zaszczyt ny tytuł najlepszego narciarza Huty im. Lenina oraz puchar przechodni Klubu Narciarskiego — Oddziału PTTK HiL. Niezależnie od tego w poszczegól-

nych grupach startowych organizatorzy przewidzieli premowanie 3 pierwszych miejsc w każdej grupie, cennymi nagrodami rzeczowymi jak również pucharami dla najlepszego zjazdowca i biegacza.

Zapisy uczestników zawodów ze względów organizacyjnych należy dokonać niezwłocznie. Przyjmuje je Czesław Anioł tel. 48-25, który udzielać będzie również dodatkowych informacji.

TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ

W organizowanym przez ognisko TKKF ZMS ZT turnieju piłki siatkowej w ramach sportu Kolejowego HiL, młodzież Wydziału W-73 zajęła I miejsce. Drugie miejsce zajął zespół Wydziału W-713, a trzecie zespół Wydziału W-714.



innym zebraniu nie słyszałem np. turystycznej piosenki. Taka jest młodzież z „Dymarek” — bardzo dobrze, słusznie bowiem ktoś podkreślił, że musi mieć ten klub swą specyfikę, musi być inny...

O tym, że działalność młodych turystów HiL wzbudza duże zainteresowanie świadczyło przybycie na zebranie m. in. przewodniczącego ZF ZMS Stanisława Kopki, wiceprzewodniczącego Zarządu Oddziału PTTK HiL Jerzego Zgąły, przewodniczącego Komisji Turystyki Pieszej Leszka Mazura, przedst. Komisji Ochrony Przyrody Zygmunta Matuszewskiego, przedstawicieli TKKF i Biura Oddziału PTTK HiL. Miało więc zebranie swą wysoką rangę, mimo, że atmosfera była na nim daleka od wielkiej powagi.

Co zapisać na konto młodych turystów z „Dymarek”? Przede wszystkim to, że własnym wysiłkiem urządzili sobie ładny klub i wyposażyli go, może nie tak wsławnie jak wodniacy z „Wikinga”, ale zupełnie nieźle. No i to, że tchnęli w ten swój „kąt” w DMR powiew autentyczne-

Kilka refleksji z zebrania sprawozdawczego wyborczego Klubu Młodego Turysty „Dymarki”. Podobało mi się to zebranie, a przede wszystkim atmosfera na nim panująca. Było tu jakos iraczej niż w innych komisjach i klubach. Młodzieżowo, swobodnie, wesoło. Na żadnym

Klub Młodego Turysty „Dymarki”

go klubowego życia. Zawsze tu gwaro i rojno, zawsze słychać piosenki i śmiech. Odbywają się prelekcje i spotkania, wyświetlane są przeżościa.

Młodzi z „Dymarek” zżyli się z sobą, tworzą widoczny na każdej naszej turystycznej imprezie — zgrany, wesoły i rozśpiewany kolektyw. Potrafią zorganizować ognisko, rozbawić publiczność. To już, dużo.

Wspomnę też o imprezach własnych „Dymarek”, których nie ma zbyt wiele, ale są. Na wiosnę odbywa się zawsze tradycyjne topienie „Marzanny”. Dobrą markę ma czerwcowy Rajd „Sianokosy” i październikowy pn. „Złota Jesień”. Bywają też młodzi na prawie wszystkich imprezach naszego Oddziału PTTK HiL, a także na imprezach obcych. Znają ich bywalcy Rajdu „Szlakami Zdobywców Wału Pomorskiego”, Rajdu im. Janka Kraskiego.

Dobrze rozwija się współpraca Klubu z KTG, KTP i z Komisją Ochrony Przyrody. Młodzi są nie tylko gośćmi organizowanych przez te komisje imprez, ale pomagają przy ich przygotowaniu i przeprowadzeniu. Słowem, włączają swój aktyw, ale — moim i nie tylko moim zdaniem — nie jest to jeszcze współdziałanie dostateczne.

O co chodzi? Rzecz jasna, że nie długo już trzeba będzie zastąpić w pracy stary aktyw turystyczny huty, ludzi o siwych skroniach. Kto ma go zastąpić — wiadomo, młodzież. Przede wszystkim — młodzież z KMT „Dymarki”. Aktyw tego klubu powinien więc już teraz zasilać szeregi komisji i klubów Oddziału PTTK,

włączać się do pracy, gromadzić doświadczenia. Przejęcie „patyczki” od starszych kolegów odbywało by się wówczas „w marszu”.

Młodzi z „Dymarek” — nie wiem dlaczego — wzbraniają się przed tym. Zle robią zasklepiając się we własnym gronie. Nie przemawia do mnie argument, że nie chcą rozpraszać się, że najpierw pragną wzmocnić swoje własne szeregi, a potem pomogą innym. Uważam, że stać ich już dzisiaj na oddelegowanie do komisji i klubów, takich jak: KTG, KTP, „Wiking”, klub Narciarski — po jednym, dwóch swych aktywistów. Mieliby wtedy lepsze rozeznanie co i jak się tam robi, lepszą łączność. No i sami sporo by mogli skorzystać.

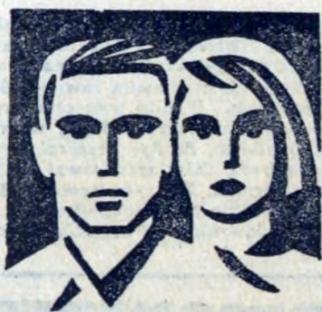
Myślę, że po przemyśleniu, decyzja będzie jednoznaczna: „Dymarki” pójdą nie tylko na współpracę, ale i na wspólne działania.

Podobało mi się wysunięcie inicjatywy Klubu podjęcia akcji organizowania wypoczynku dla zagłoi HiL „Po pracy — po zdrowiu”. Oby były tego efekty!

W wyniku wyborów przewodniczącym Klubu „Dymarki” został ponownie Tadeusz Krzemieński, wiceprzewodniczącymi: Grażyna Woźnińska, Leszek Gilewski, Grażyna Sajmbor, Andrzej Suchanek, sekretarzem — Irena Lipczyńska, skarbnikiem — Edward Kulikowski.

KOMISJA OCHRONY PRZYRODY ZAPRASZA

... w dniu 18 marca (czwartek) o godz. 18 do Klubu Turysty HiL na filmy o tematyce przyrodniczej. (jd)



GŁOS Młodych

50 lat Czerwonego Harcerstwa

W pierwszym kwartale 1926 roku — 50 lat temu — pod patronatem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, a faktycznie Polskiej Partii Socjalistycznej powołano do życia organizację wychowawczą dla dzieci i młodzieży skupioną przy Domach Robotniczych. W czerwcu 1926 r. Centralny Komitet Organizacji Młodzieży TUR zorganizował przy swych kołach sekcje dziecięce i młodzieżowe noszące nazwę

FAKTY TYGODNIA

Młodzież Zakładu Materiałów Ogniotrwałych objęła patronat nad budową wydziału mas specjalnych. Powołano już Sztab Akcji Patronackiej. W jego skład weszli kol. M. Szafarski, J. Dudzik, W. Nowak, J. Mazgaj. Członkowie ZMS przepracują w cyfry społeczny 1000 godzin. Masy specjalne, to niezwykle cenny wyrób stosowany w procesach hutniczych.

Podsumowano wyniki Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. W konkursie startowali przedstawiciele dziewiętnastu zakładów i wydziałów. Przyjęto 286 pomysłów, z których zastosowano już 219. Szczególną aktywnością i efektywnością zgłaszanych projektów wyróżnili się koledzy: Andrzej Korpet (ZB), Jerzy Doniec (ZS), Marian Leśniak (ZH), Kazimierz Pyż (P 67), Franciszek Paluch (W 1). (mg.)

Lekarz ma głos

TEŻEC

Teżec jest ostrą chorobą zakaźną, której objawy są wywołane przez jad — toksynę, wytwarzaną przez laseczki teżca.

TOKSYNA TEŻCOWA — jad produkowany przez laseczki teżca — jest jednym z najsilniejszych jądów bakteryjnych, nazywana także neurotoksyną z uwagi na wprost ogromne powinowactwo do tkanki nerwowej.

Od zaistnienia zranienia do powstania uchwytanych objawów upływa okres czasu zwany okresem wylegania — wynosi on dla teżca 1-60 dni, przeciętny okres od 1 do 14 dni. Umieszczenie zranienia i charakter rany (miażdżona, darta, szarpana) mają zasadnicze znaczenia tak dla czasu wylegania, jak szybkości wystąpienia objawów i burzliwości przebiegu choroby. Rany głowy, szyi, tułowia, kończyn górnych zakażone teżcem warunkują bardzo ostry, gwałtowny przebieg choroby, a rokowanie jest tym gorzej, im wcześniej wystąpiły objawy choroby.

W 30 proc. przypadków przed objawami typowymi dla teżca występują objawy zwiastujące jak: drętwienie mięśni żuchwy, mrowienie, niepokój psychiczny, dezorientacja, nadmierne bóle rany, bóle głowy.

Do najbardziej charakterystycznych i najwcześniejszych objawów teżca należą:

- szczykościsk — bardzo bolesne napięcie mięśni żwaczy;
- kurecz mięśni twarzy — powodujący zniwienienie dla teżca wyraz twarzy, cierpienie i złość, wymuszony śmiech z powodu obniżenia kądek ust i obnażenia zębów — to właśnie twarz teżcowa, sztywna, cyniczna, sardoniczna (śmiech piekielny);
- kurecz mięśni karku, grzbietu — potwornie mocne, odchylające głowę do tyłu, tułów w chwili kureczu mięśni kończyn dolnych wygina się łukowato, cierpiący opiera się na piętach i potylicy. W tej fazie choroby może dochodzić do złamań trzonów kręgów i innych kości. Do kureczu mięśni kończyn górnych dochodzi dość rzadko, co dla teżca jest znamienne.

Wielofazowe kurecz mięśni — krótkotrwałe i długotrwałe — ogromnie wyczerpują organizm. Okresy bezdechu w czasie skurczu zubożają utlenienie krwi, tym samym dochodzi do anemii zacji mózgu, zwłaszcza że krążenie krwi jest bardzo znacznie utrudnione. Wzrost ciepłoty ciała do 41 st. C oraz wieloczynnościowe zaburzenia w organizmie (zaburzenia centralnego systemu nerwowego, układu krążenia, układu oddechowego, zaburzenia wydzielania i wydalania, wyczerpanie kory nadnerczy) prowadzą w efekcie do zgonu. Teżec nie leczony jest schorzeniem śmiertelnym prawie w 100 proc. Aktualnie jeszcze około 50 proc. przypadków zachorowań kończy się śmiercią.

Leczenie teżca jest bardzo trudne i bardzo kosztowne. Chory wymaga całkowitej izolacji, bezwzględnej ciszy i ciemni, wszechstronnej opieki lekarskiej i pielęgnarskiej — specjalnie szkolonej. W żadnym innym schorzeniu nie spotyka się tak ogromnego spiętrzenia trudności w postępowaniu, jak właśnie w teżcu; dlatego koniecznością życiową jest zapobieganie tej okrutnej chorobie.

Wyjaśniam, że po uzyskaniu czynnej odporności przy pomocy anatoksyny teżcowej, a także w trakcie prawidłowego uodpornienia — nie jest potrzebne bierne uodpornienie przy drobnych zranieniach (pobieranie surowicy przeciwteżcowej). ZAPOBIEGANIE — to wyprzedzenie ewentualności zachorowania; nie trzeba oczekiwać na zranienie i zakażenie teżcem, zabezpieczyć się trzeba już teraz.

Lek. med. B. ROJEWSKI
specjalista-chirurg

Robotniczych Gromad Harcerskich oraz dla tych celów powołał w łonie CK OM TUR Referat Harcerski.

Nazwa — Czerwone Harcerstwo TUR — uchwalona została na zjeździe przewodników Gromad Harcerskich, który odbył się w grudniu 1927 r. Na zjeździe tym uchwalono również stopnie harcerskie, sprawności i zwołanie harcerskie „Bądź gotów”, wprowadzono wzór umundurowania oraz 10 punktów prawa harcerskiego.

Okres korpniecia organizacyjnego trwał do 1931 roku, kiedy to w maju Czerwone Harcerstwo — działające dotychczas w ramach TUR — przekształciło się w samodzielną organizację kierowaną przez Radę Główną, na czele której stanął Stanisław Dubois (były instruktor Związku Harcerstwa Polskiego).

Najmniejszą jednostką organizacyjną Czerwonego Harcerstwa był zastęp składający się z 6-10 członków, dziewcząt lub chłopców. Kilka zastępów tworzyło gromadę (odpowiednik drużyny w ZHP). Dwie lub więcej, sąsiadujących ze sobą gromad, stanowiły hufiec. Hufiec z kolei wchodził w skład okręgu, którego zasięg terytorialny określała Rada Główna Czerwonego Harcerstwa.

Członkiem Czerwonego Harcerstwa mógł zostać w zasadzie każdy w wieku 12-18 lat, kto przebył okres próbnny, został przyjęty przez radę gromady, złożył przyrzeczenie i odbył próbę sprawności na pierwszy

stopień. Po ukończeniu 18 roku życia, młodzież przechodziła na ogół do organizacji stosowniejszej do ich wieku, głównie do Organizacji Młodzieży TUR.

W kwietniu 1936 roku — a więc 40 lat temu — rozszerzono działalność Czerwonego Harcerstwa na dzieci w wieku 8-12 lat, wyodrębniając je w gromady „Czerwonych Sokółów”, będących odpowiednikami zuchów w ZHP.

Szeregi instruktorów Czerwonego Harcerstwa zasilało wielu postępowych instruktorów ówczesnego Związku Harcerstwa Polskiego, którzy opuścili ZHP, nie mogąc się pogodzić z reprezentowanym programem wychowawczym.

Początkowo sanacyjny rząd nie utrudniał pracy Czerwonemu Harcerstwu, lecz od 1931 roku zaczął prześladować czerwonych harcerzy. Likwidacja jednak tej okrzepłej już organizacji była właściwie prawie niemożliwa.

Różnica ideowa pomiędzy Czerwonym Harcerstwem, a ówczesnym Związkiem Harcerstwa Polskiego była jednoznaczna. Czerwone Harcerstwo — w przeciwieństwie do ZHP — umieściło w swym przyrzeczeniu i prawie zadanie przebudowy społecznej: „Przyrzekam uroczyście pracować nad wyzwoleniem klasy robotniczej, praw

NIE OD DZIŚ dziennikarze podejmują się pisania monodramów czy sztuk teatralnych. Bogactwo wrażeń i doznań wynikających z bystrej obserwacji życia staje się kanwą do szerszego wypowiedzenia się — w formach innych niż reportaż, publicystyka bądź felieton — na tematy będące nie zawsze w zasięgu zawodowego dramaturga. Wielu jednak dramaturgów rozpoczęło od dziennikarstwa, wystarczy, że

harcerskich przestrzegając... Czerwony Harcerz uważa się za członka klasy robotniczej i walczy o jej wyzwolenie”.

Zasady moralno-etyczne Czerwonego Harcerstwa w najogólniejszym sposobie można sformułować, że polegały na umiłowaniu człowieka pokrzywdzonego, na poszanowaniu prawdy, na pragnieniu zwycięstwa dla klasy robotniczej. Pedagogikę Czerwonego Harcerstwa można określić jako ideal wychowania człowieka wszechstronnie rozwiniętego, świadomego bojownika o sprawę wyzwolenia klasy robotniczej, człowieka o wysokim poziomie moralnym, odznaczającego się silną wolą i szlachetnym charakterem, zrzeczością i umiejętnością radzenia sobie w potrzebie. Wymogi takie zawarte zostały w prawie Czerwonego Harcerstwa.

Również pokazywał udział w kształtowaniu treści i metod pracy z harcerzami posiadał ośrodek krakowski z hufcowym Stefanem Dziwilikiem, którego liczne artykuły na łamach „Gromady” — miesięcznika instrukcyjno-teoretycznego Czerwonego Harcerstwa — zawierały zasady pracy z dziećmi i młodzieżą, oparte o doświadczenia nabyte w ZHP i później umiejętnie przenoszone na grunt czerwoneharcerski.

(Jotes)

„Ostrożnie z ogniem”

wymienie chociażby Ernesta Brylla.

Podobnym śladem wydaje się iść LESZEK KONARSKI, młody dziennikarz krakowski, autor monodramu „Ostrożnie z ogniem” granego przez JERZEGO A. BRASZKĘ w teatrze „eref — 66”. Wspomnę, że Leszek Konarski, absolwent filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytutu Teatralnego w Paryżu ma już za sobą udany debiut. Jego sztuka

właśnie to jest dylemat postawiony w sztuce w sposób nie banalny. Dlaczego rządzą cwaniacy? — pyta Wojciech Jania, grany doskonale przez Jerzego Braszkę. Stary stróż na rencie, weteran wojenny, inwalida. On i sprzątaczką, prości ludzie, starają się przeprowadzić analizę etyczno-moralną przyczyn zła. Oni też, jedyni, głośno protestują, piszą list do władz wysokich, wtedy gdy malwersanci hucznie fetują władze



ka „Szafa” została nagrodzona w konkursie organizowanym przez warszawski teatr „Ateneum” i w telewizji wystawiano ją pt. „Kłopoty z szafą”. „Ostrożnie z ogniem” jest jednak monodramem powstałym z przygody dziennikarskiej. Budową konkretnej stacji benzynowej kierowało kilku kierowników, przewinęło się przez nią wielu pracowników — dobrych i złych. Z tym, że dobrych było znacznie więcej, zresztą jak w każdej pracy, chciałoby się napisać jak w życiu. Ale ta garstka złych zdecydowała o tym co działo się na budowie, a działo się źle. Malwersacje, pokątne sprzedawanie materiałów, kombinacje jakich mogą dokonywać ludzie naprawdę inteligentni. Inteligentni czy cwani? —

oddanie do użytku stacji benzynowej.

Ktoś powie: ależ my to doskonale znamy z życia. Ktoś inny załamie ręce i zapyta: co robić?

Właśnie: co robić? aby zdecydowana większość uczciwych ludzi mogła przeciwstawić się garstce kombinatorów i oszustów. Na to pytanie odpowiada monodram Leszka Konarskiego. Odpowiada słowem warstwą tekstową i artystyczną. Artystycznie dopełnia doskonałą grą Jerzego Braszkę. Dzięki Konarskiemu i Braszce monodram „Ostrożnie z ogniem” w reżyserii Wacława Ulewicza stał się znaczącym w zestawie propozycji teatru „EREF” przy pl. Wolnica 1.

MIECZYSLAW GIL

Chciałbym dziś rozpocząć prezentowanie sylwetek ludzi i zdarzeń, których wybitne znaczenie zobligowało władze miejskie i dzielnicowe do trwałego uczczenia ich pamięci, przez nadanie im nazwisk i nazw ulicom w Nowej Hucie. Jakże — jeszcze niestety — często zdarza się, iż brzmienie własnego adresu jest tylko pustym dźwiękiem kilku sylab, nie jest nosicielem żadnych treści. Jeśli to nazwisko, bywa iż mylimy imiona, nie umiemy określić dziedziny w której się osoba uhonorowana ulicą wyróżniła, nie bardzo wiemy jak ją umieścić w czasie.

Nadawanie ulicom nazwisk ludzi zasłużonych jest pięknym hołdem, przejętym masowo dopiero w ostatnim ćwierćwieczu XIX stulecia ze średniowiecznej tradycji nazywania ulic imionami świętych. Wybitny krakowski publicysta, redaktor wielu pism, księgarz, działacz społeczny, animator wielu akcji, współtwórca kilku narodowych jubileuszy jakim Kraków wówczas słynął, wieloletni radny m. Krakowa na hotelu po Asnyku — Kazimierz Bartoszewicz, w jednym ze swych felietonów, zamieszczonych w 1891 r. w krakowskim dzienniku „Kurier Polski”, nawoływał do zerwania zwyczaju nazywania plaskiego, bezideowego i ubogiego e-

mocjonalnie, a przystąpienia do obdarowywania ulic nazwami Mickiewicza, Kościuszki, Trzeciego Maja itd. I te postulaty ambitnego publicysty zostały ukrótko w Krakowie spełnione.

Nazewnictwo ulic w Nowej Hucie sięgnęło — uprządnie nie od razu — pamiętamy literowo-cyfrowe łamańce w rodzaju A2, C1 — do najpiękniejszych narodo-

Ulice Nowej Huty

wych i międzynarodowych tradycji. Mały długą listę ulic, czczących ludzi pióra, nauki, techniki i sztuki. Wśród nich i wybitni obcy. Jeśli ustawić ich alfabetycznie — ciąg ten otwiera Hans Christian Andersen, kończy Stefan Zeromski.

Niemala jest lista ulic upamiętniających nazwiska wybitnych działaczy patriotycznych oraz polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, od Ostapa Dłuskiego do Marceliego Nowotki. Tradycje literackie i historyczne u-

przypominają nam nazwy nowohuckich ulic i osiedli przyjęte od bohaterów literackich i dziejowych wydarzeń. Mijamy ulice m. in. Bardosa, Jagienki, Jeziorany, Kmica, Kwiatów Polskich, Zbyszka z Bogdąca czy też Piasta Kołodziejka, Rewolucji Kubańskiej, Rewolucji Październikowej. Do tej kategorii nawiązują nazwy osiedli: Bohaterów Września, Dąbrowszcaków, Kazimierzowskie, Kościuszkowskie, Niepodległości, Szklane Domy, Tyśiąclecia, Złotego Wieku itp.

Nadano w Nowej Hucie nazwy bohaterów zbiorowych Architektów, Armii Radzieckiej, Artystów, Budowniczych, Geodetów, Komunistycznej Partii Polskiej, Mierniczych, Obrońców Warszawy, Obrońców Modlina, Polskiego Czerwonego Krzyża, Pułku Lotników, Związku Młodzieży Polskiej, Urbanistów, Zuchów.

Sylwetki raczej mniej znanych ludzi (ale to nie zasada!) i zdarzenia, których upamiętnienie zostały nazwane ulicami nowohuckimi, będziemy się starać przypominać. Dziennikarski obyczaj będzie nas skłaniał do uchwycenia aktualności — rocznicy, święta czy innej nawiązującej okoliczności. Chyba, że felietonista ustąpi specjalnemu życzeniu Czytelnika...

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

JEDEN PRZECIWKO BANDZIE

Pragnę dzisiaj zwrócić uwagę na powieść Andrzeja Brauna pt. „Próżnia”, którą wznawiono w ramach Biblioteki Literatury XXX-lecia. Zasługiwała na to z powodów, jakie poniżej podamy, a wcześniej wyróżniono ją jedną z nagród Ministra Kultury i Sztuki. Ale najpierw kilka słów o samym Andrzeju Braunie — rzeczywiście, zyciorys ma urozmaicony.

Należy do pokolenia „Kolumbów”, a nawet do jego najmłodszych reprezentantów. Przypominacie sobie, że głośna powieść Romana Bratnego miała tytuł „Kolumbowie — rocznik 20”. Andrzej Braun urodził się w 1923 roku — trzy lata to w zasadzie mało, dużo jednak, kiedy się pomyśli, że on już zdążył podczas wojny być partyzantem. A po wojnie ukończył studia, pisywał poezję i reportaże, powieści i szkice literackie, zwłaszcza o Conradzie. Na początku lat pięćdziesiątych dużo mówiono o jego powieści pt. „Lewanty”. Dziś rzadko kto czyta — tzw. „produkcyjniaki”. Myślę, że niesłusznie niektórzy mało cenią problematykę pracy. Ale to jest inna sprawa, społeczna po części, teoretyczno-literacka wreszcie. W każdym razie przeciwko „produkcyjnia-

BIBLIOTEKI XXX-LECIA

kom, pisany 20 lat temu przez Brauna, Konwickiego, Brandysa, Scibora-Rylskiego, Hamera, wysuwa się najczęściej argumenty artystyczne: że źle napisane, schematyczne, upraszczające, lukrujące itp. A jednak niektóre z tamtych utworów były nie najgorsze. Ceniłem przede wszystkim dwa — „Węgiel” Scibora-Rylskiego i właśnie „Lewanty” Brauna. Łatwo można sprawdzić, lecz radzę wziąć do ręki wydanie poprawione z końca lat sześćdziesiątych.

Wracajmy do „Próżni”... Otóż głównie trzeba wskazać na dwie wartości tej książki: westernowe ujęcie przebiegu wydarzeń oraz niebanalne przedstawienie problematyki rozterek moralnych i powikłań psychologicznych, które bezpośrednio po zakończeniu wojny stały się udziałem ludzi, biorących udział w umacnianiu władzy ludowej na wsi. Przy tym środowisko społeczne w „Próżni” jest o ty-

wi — przeciwko nim staje samotnie sierżant, opuścił go koledzy z wojska, nie doczekał pomocy chłopów, bandyci zastrzelili biegając do niego dziewczynę. W pewnym sensie zatem została powtórzona klasyczna sytuacja westernowa: jeden sprawiedliwy przeciwko przestępcom, w obronie mieszkających wsi, tak sterroryzowanych i zdezorientowanych, nie wiedzących gdzie prawda, że tylko bezczynnie przypatrują się heroicznemu wyzwaniu.

Świadomie użyłem określenia: heroiczny. Decyzja sierżanta ma charakter moralny: mógł bronić się zabarykadowanymi na posterunku, wychodzi jednak naprzeciw, ponieważ nie chce narażać reszty ocalałych domów i ludzi, jego ofiara jest pełna i dlatego w przyszłości zaowocuje politycznie. Pod koniec utworu autor wyjaśnia co rozumie przez „próżnię”, pisze mianowicie, że w następstwie wojny i rewolucji stare związki między ludźmi, zależności, wartości, zostały jakby zawieszane, uchylone, a jeszcze nie ukstałowały się nowe. Śmierć sierżanta i jego towarzyszy stała się jednym z ważnych elementów, dzięki którym ta społeczna „próżnia” zaczęła się wypełniać. Ciekawa powieść i zmuszająca do refleksji. JACEK KAJTOCH



KONKURS PIOSENKI RADZIECKIEJ

Konkurs piosenki radzieckiej, organizowany przez MDK Na Stoku wspólnie z nowohuckim Zarządem Dzielnicowym TPPR, pod patronatem Wydziału Kultury UD, ma już w naszej dzielnicy kilkuletnią tradycję.

W IV Dzielnicowych Eliminacjach PR w Nowej Hucie, zwyciężyli: Mirosława Wilkowska z XVI LO i Stanisław Stroński z MDK Na Stoku. Oboje zdobyli I miejsce, dające im awans do eliminacji wojewódzkich.

W kategorii zespołów wokalnych, I miejsce przyznano zespołowi „Miraż” z MDK w os. Tysiąclecia, a drugie — duetowi z XVI LO. Niezgorzej powiodło się również zespołowi wokalnoinstrumentalnemu „Szunen” z MDK Na Stoku, który w swojej kategorii zdobył II miejsce.

W pokonkursowym protokole, figurują jeszcze dwa nazwiska, które warto również odnotować: Mowa o mgr Marii Skowrońskiej i mgr Lucji Kielan, którym organizatorzy konkursu złożyli specjalne podziękowanie za bardzo staranne przygotowanie uczniów XVI LO do tegorocznych eliminacji.

Koncert laureatów, na którym otrzymają oni przyznane nagrody, odbędzie się w MDK Na Stoku, dnia 17 bm. o godz. 17. (OKT.)

Gra Piotr Paleczny...

We wtorek 16 marca o godz. 18, odbędzie się w sali koncertowej Szkoły Muzycznej (os. Na Skarpie) kolejny recital mistrzowski, którego wykonawcą będzie Piotr Paleczny — laureat VIII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina. Informacja i przedsprzedaż biletów w Szkole Muzycznej, tel. 432-88. (as)



Echa karnawału

Wiadomość o balu wydanym na zakończenie tegorocznego karnawału w Klubie Emerytów i Rencistów HIL, przyjąłem z rezerwą. Wyobraziłem sobie bowiem, że nuda będzie poganiać nudę, ale w końcu na bal poszedłem. I nie żałuję tego wcale! Okazało się bowiem, że z tańcem jest jak z miłością: lata się nie liczą. Potrafi on porwać zarówno nastolatka jak i ludzi starszych. Bal Exemplum balu emerytów, skłania do zrewidowania opinii o ich rzekomym braku ochoty do zabawy.

Gołym okiem

Konstelacja „Orion“

Dokładnie o godzinie dwudziestej zabrakło piwa i w „Orionie” od razu zaczęło się robić przestrzennie. Zamroczeni goście powoli opuszczali lokal. Mała, dziewięcioletnia Agnieszka z przestrachem obserwowała salę.

— Na kogo dziecko czekasz — zapytałem.

— Na tatusia — odpowiedziała grzecznie.

Jej kilkakrotne wołanie na ojca nie skutkowało. Patrząc, jak kiwając się nad kufsem najspokojniej wiodł dysputę z takim jak on, rosnącym i barczystym kolegą. Az dziecięce podbiegło do ojca, chwyciło mocno za rękę i wyciągnęło. Tak, dostownie, ta mała dziewczynka wyciągnęła ojca z knajpy.

— Cześć, spotkamy się jutro — rzekł ojciec na pożegnanie do swego kompana — i w pijackiej ekliwizji przytulił krzywiącą się Agnieszka do siebie.

Za nimi wychodzili następni. Powoli, dwójkami, podtrzymując się nawzajem i zataczając wydobytymi z siebie słowa przekleństw; na to, że już koniec; że brak piwa, że ich wyrzucają. Tyko ci co spali na stole i ci dwaj, którzy ułożyli się na parapiecie — nie protestowali. Do nich nie docierała jeszcze

wiadomość o zamykaniu lokalu. Nie reagowali nawet na ton muzyki dochodzącej z „Centrum pracy pozaszkolnej” czyli mieszczącej się obok świetlicy. Dla nich był to już kres możliwości, a w świetlicy dopiero rozpoczęła się zabawa. Orkiestra na przemian grała „Hasta Maniaca” i „Dziś do ciebie przyjdzie nie mogę”. Tańczące pary były dopiero co nieco rozochoczone. Śpiewna próba wspomaganie orkiestry była jeszcze anemiczna.

— Tego to już mogliby nie tańczyć — rzekł do mnie pan Józio, człek pijany, ale nie tak mocno by się ze mną nie przywitał.

— Józio jestem i tu w „Orionie” wszyscy mnie znają. Za darmo nie piję, za swoje — zapewniał.

O godzinie dwudziestej pierwszej dziesiątej w „Orionie” zamknięto ostatnie okno. O tej samej godzinie personel wyrzucił też ostatniego pijaka, tego z parapeatu. Ułożony przed drzwiami, wstał po paru minutach i zataczając się dotarł do ławki, gdzie ponownie zasnął.

Mój pan Józio postarał się o lakoniczny komentarz.

— Litości nie mają, ludzi wyrzucają i zamykają kiedy chcą. Dawniej bar otwarty był do dwudziestej drugiej. Chodźmy do „Oazy”.

Poszliśmy, Józio parę metrów

przede mną, ja za nim. Przed „Oazą” Józio „wyskoczył” z papierosów, dokładniej — z całej paczki „sportów”.

— Józio, na pół litra — padło z ust jednego z trzech dryblistów.

— Nie mam, chłopaki nie mam dzisiaj. Jutro wam postawię.

Józio „zemknął” do domu, a oni zaś rozpoczęli dyskusję etycznie-moralną.

— Bilibyś leżącego na ziemi? — zapytał pierwszy.

— Nie — odpowiedział drugi.

— Ja podniosłbym i bilibym dopiero potem — oświadczył trzeci.

— A ja bilibym i kopnął — zadeklarował się pierwszy.

I wtedy nadszedł „Dziwny” ze swoimi. Uderzenia były szybkie, z trzaskiem, a słów wiele nie padało. Ktoś już leżał, ktoś inny go kopnął, ale ten znowu się zwał.

— Co tu się dzieje?! — krzyknął. Zadzwonił...

Nie, nie potrzebował nigdzie telefonować. Trzech hutników zdających na nocną zmianę szybko włączyło się do akcji. Po paru sekundach silni młodzieńcy spod „Oazy” rozpięchli się w stronę Jagiellońskiego, Wysokiego, Lotniska. A nazwisk hutników nie zanotowałem. Pobiegli, nadszedł bowiem tramwaj.

MIECZYSLAW GIL

Kiedy leki szkodzą (II)

Często lekarze spotykają się z naciskiem pacjentów, o zapisywaniu im leków w postaci iniekcji i to nawet wtedy, kiedy istnieje możliwość podania tego samego leku drogą bardziej naturalną np. doustną. Pomijając fakt samego bolesnego zabiegu, jego uciążliwość szczególnie dla chorego, może on spowodować powikłania typu jałowego ropnia czy zóbtaczki wszczepiennej. Dlatego należy w miarę możliwości unikać wszelkich wstrzyknięć, jeśli leki te istnieją w takiej postaci, że można je podać innymi drogami, a nie zachodzi konieczność szybkiego działania.

Nie przynosi pożytku magazynowanie w mieszkaniu leków. Posiadają one przeciw określony okres ważności i po tym terminie stają się bezużytecznymi, a nawet szkodliwymi. Często przepisywane z jednego do drugiego opakowania, co znowu jest niedopuszczalnym błędem, stanowią bezwartościowy balast apteczki domowej. Nie prośmy więc lekarza o zapisywanie leków w nadmiarze, na zapas. Kolekcjonowanie ich, a następnie okresowe wyrzucanie jest marnotrawstwem drogich, często deficytowych i importowanych z dewizy środków farmaceutycznych. Tym też między innymi są spowodowane okresowe braki w aptekach niektórych, czasem „modnych” leków.

Apteka domowa powinna zawierać najprostsze, ale najpotrzebniejsze środki opatrunkowe i odkażające, niezbędne przy udzielaniu pierwszej pomocy. Drobne urazy i okaleczenia zdarzające się w domu bardzo często, nie zabezpieczone mogą

przez długi okres czasu powodować przykre dolegliwości. Z leków w apteczce powinniśmy posiadać środki przeciwbólowe i przeciwskurczowe, ewentualnie stosowane przy przebiegu takich jak: polipiryna, asprocol, czy influmina.

Należy bardzo chronić dzieci przed dostępem do leków. Niemal jest zatruci małych dzieci lekami beztroško pozostawionymi w zasięgu ręki dziecka przez jego rodziców. Zatrucia te w skutkach bywają tragiczne, gdyż młode organizmy są bardzo wrażliwe na wszelkie środki chemiczne. Z tego też powodu przy pozbywaniu się z domu leków należy je skutecznie niszczyć, gdyż wyrzucone do śmietnika stają się powodem zatrucia ludzi i zwierząt.

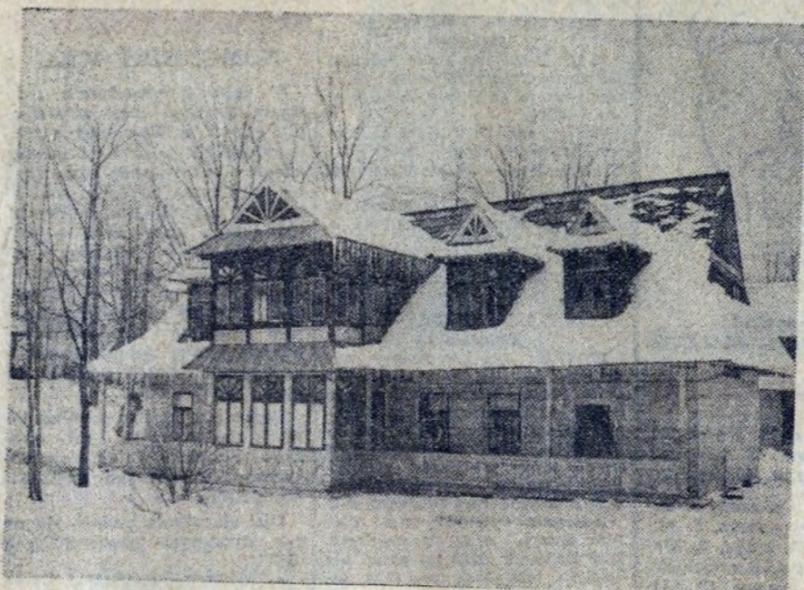
Istnieje grupa chorych, którzy lubią się leczyć sami i to cudnymi lekami. Czynną to często dlatego, że komuś dane lekarstwo pomogło. Domagają się od lekarza przepisania tych leków. Zazwyczaj spotykają się z odmową i słusznie, gdyż nie należy do rzadkości, że chory np. z nadciśnieniem pobiera samowolnie i domaga się leku, który powoduje wzrost ciśnienia. Czym taka kuracja może się zakończyć wyjaśnić nie trzeba. Lekarz obowiązuje powiedzenie Horacego „Primum non nocere” — „przede wszystkim nie szkodzić”, ale i tymczasem obecnie również i tej rzeszy społeczeństwa, która korzysta z dobrodziejstw medycyny.

Dr med. JÓZEF KUBIŃCZYK

„Atma“ otwarta

W ub. sobotę miało miejsce uroczyste otwarcie Muzeum Karola Szymanowskiego w zakopiańskiej (na zdjęciu) „Atmie”, gdzie nasz znakomity kompozytor mieszkał i tworzył w latach 1930—1936. Tylko tutaj czuł się naprawdę jak u siebie. Po wielu latach starań, zainicjowanych przez Zdzisława Sierpińskiego i Jerzego Waldorfa willa została wykupiona z rąk prywatnych. Na uroczystość otwarcia przybyło wielu wybitnych przedstawicieli polskiego świata muzycznego, literackiego i plastycznego, przedstawiciele związków twórczych i Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz władz terenowych. Przybył legendarny Serge Lifar — tancerz i choreograf, pierwszy wykonawca Harnasia w Paryskiej Operze, przybyła Irena Lorentowicz — scenograf baletu „Harnasie” w Paryżu, Krystyna Dąbrowska — siostrzenica kompozytora. Gospodarzem „Atmy” jest Krakowskie Muzeum Narodowe, zaś zakopiański SPAM pragnie organizować tam koncerty wzorem Chopinowskiej Żelazowej Woli. Serdecznie zapraszamy czasowiczów — hutników z naszego kombinatu do zwiedzania muzeum i na koncerty.

tekst i foto mgr STANISŁAW CHMIEL



W wolną sobotę

Zapotrzebowanie na masowe imprezy artystyczne jest w Nowej Hucie ogromne. Można to było zaobserwować bardzo wyraźnie podczas „Nowohuckiej Jesieni”, zorganizowanej po raz pierwszy ubiegłego roku nad Zalewem. Przybyło tam tysiące nowohucian. Powyższe spostrzeżenie potwierdza się i dzisiaj, na imprezach organizowanych w kinie „Światowid” w każdą wolną sobotę. Nie mają one jeszcze ani tradycji ani wyrobionej renomy, ale cieszą się nadszodziejnie dużą frekwencją. Wszystkie miejsca w kinie są zajęte, a wypełniają je publiczność bawi się tak jak gdyby nie dostrzegała żadnych braków. Można z tego wyciągnąć bardzo budujący wniosek: po wieloletnim zafascynowaniu telewizją, nowohucianie zaczynają być sprawni bezpośrednio

kontakt z wykonawcami. Wielce pocieszające to zjawisko, rzecz tylko w tym, czy ludzie odpowiedzialni za życie kulturalne w dzielnicy, będą umieli to zapotrzebowanie w pełni i należyście wykorzystać. Przed miesiącem, w kinie „Światowid” zaprezentowały swój program wszystkie trzy młodzieżowe Domy Kultury, zaś w ostatnią wolną sobotę — zaprodukował się Zakładowy Dom Kultury Huty im. Lenina, którego program nosił tytuł „Wszystko dla pań, czyli sobota z niespodzianką”. Niespodzianką było rzeczywiste kilka jakkolwiek nie wszystkie zaplanowane, ale w sumie publiczność była z imprezy zupełnie zadowolona. Na zdjęciu — Krzysztof Pietsch, pełniący rolę konferansjera, przeprowadza okolicznościowy wywiad. (OKT.)

Kącik filatelistyczny

150-lecie kolei żelaznej

W naszym kąciku przedstawiamy znaczek wydany przez Ministerstwo Łączności Wielkiej Brytanii, z okazji obchodów 150-lecia uruchomienia pierwszego parowozu. Znaczek — w kolorze błado-brązowym — przedstawia lokomotywę Gerga'a Stevensona z 1825 r.



Było lipcowe, gorące popołudnie. Edward Ł. ślusarz stacji PKP w Krakowie — Płaszowie wybrał się na kilka godzin nad rzekę. Pojechał do Cikowic pod Bochnią. Na plaży spotkał również jak on młodych kolegów. Bawiono się dowcipnie i wesoło i żaden z 19-latków nie przypuszczał, że ta ich przedniedzielną sjeść zakończy się tragicznym finałem. Śmiercią rówieśnika.

Edward Ł. poszedł w górę rzeki. Pływał. W pewnym momencie zaczął tonąć. Próbował wyjść obronną ręką z opresji, ale jego wysiłki nie przyniosły efektu. Raz z razem nikt pod powierzchnią wody. Tracił siły.

Tonącego zauważyło dwóch rybaków wędrujących z wędkami po głazach nanieśionych przez Rabę. Natychmiast jeden z nich skoczył na ratunek. Niefortunnego pływaka wyciągnęto na brzeg. Był już nieprzytomny. Na szczęście ratujący rybak ukończył kurs udzielania pierwszej pomocy i teraz mógł praktycznie zastosować zdobyte wiadomości. Sztuczne oddychanie, masaż serca. Równocześnie ktoś zawiadomił Pogotowie Ratunkowe w Bochni.

Wszystki ratownicy przyniosły pozytywne skutki. Puls stał się wyczuwalny, chłopak nawet na moment otworzył oczy i poruszył ręką. Żył. Wtedy właśnie nad Rabę przyjechała karetka pogotowia. Niestety lekarz zjawił się na niewłaściwym brzegu. Milicjanci, którzy wcześniej zja-

wili się na miejscu wypadku, próbowali skłonić lekarza do przejścia przez pobliski most kolejowy, to samo radzili i inni świadkowie zdarzenia. Sytuacja była przecież dramatyczna. Chodziło o życie człowieka. Każda minuta była cenna. Niestety lekarz pogotowia Krystyna M. nie chciała słyszeć o żadnych sugestjach. Wsiadła do karetki i zarządziła objazd. Trwał on 45 minut. Kiedy karetka ponownie zjawiała się nad Rabą, teraz jed-

Kronika sądowa

Śmierć nad rzeką

nak na prawidłowym już brzegu, Edwardowi Ł. nie potrzebna była żadna pomoc. Chłopak nie żył.

Postępowaniem lekarza zainteresował się prokurator. Wytoczone zostało śledztwo. W jego trakcie okazało się, że lekarz pogotowia miał wszelkie szanse udzielenia szybkiej pomocy umierającemu człowiekowi wybierając drogę przez most kolejowy. Krystyna M. mogła nawet dla większego bezpieczeństwa ekipy karetki skorzystać z radiostacji milicyjnej i spowodować chwilowe zatrzymanie ruchu

pociągów. Niestety nie wybrała tego rozwiązania. Sprzeniewierzyła się podstawowym kanonem wykonywanego przez siebie zawodu.

Sporządzony został akt oskarżenia. Zarzucał on lekarzowi nie udzielenie pomocy choremu w sytuacji gdy pomoc ta była konieczna i do udzielenia której, lekarz był szczególnie zobowiązany.

W trakcie przewodu sądowego oskarżona wielokrotnie zmieniała wyjaśnienia, uciekając się nawet do pospolitego kłamstwa. Zeznania świadków były jednak jednoznacznie obciążające. Wykazały one w całej rozciągłości winę oskarżonej. Sąd wymierzył Krystynie M. karę 8 lat zakazu wykonywania zawodu lekarza.

Jest to wyrok surowy choćby dlatego, że spotyka absolwentkę Akademii Medycznej, która zaledwie przed rokiem ukończyła studia.

Na marginesie tej sprawy trudno oprzeć się refleksji. Zawód lekarza, jest zawodem specyficznym. Nie wystarczy sama wiedza fachowa. Nieodzowna jest także zwykła, ludzka wrażliwość. Dlatego trudno się nie podpisać pod słowami przewodniczącego składu orzekającego, który uzasadniając wyrok powiedział m. in.: „...niech kara wymierzona Krystynie M. będzie także ostrzeżeniem dla innych lekarzy przed podobnymi naruszeniami prawa i niepisanego kodeksu wzajemnych obowiązków bliźnich”. J. HANDEK

ŚMIECH TO ZDROWIE

KAWAŁY - BANAŁY

ZASADY

— Na moim stole nie śmie pojawić się kropla wódki!
— Ale ja proszę pana będę bardzo uważnie nalewał.

PYTANIE

— Tatusiu, dlaczego alegoria zwycięstwa ma zawsze kobietą postać?
— Ożenisz się syneczku, to wtedy zrozumiesz...

PRZYCZYNA

— Tatusiu, dlaczego o tym śpiewaku mówi się, że to bohaterki tenor?
— Bo nikt inny z takim głosem nie ośmieliłby się śpiewać.

U LEKARZA

Dość długo pan doktor studiuję zdjęcie rentgenologiczne pacjenta, wreszcie patrząc smutnym wzrokiem zapytuje:
— Czy pan pali?
— Tak, panie doktorze.
— Czy mógłby mnie pan poczęstować papierosem?

SYTUACJA BEZ WYJŚCIA

— Co ci się stało, że jesteś taki obolały?
— Byłem u dentysty i wyrwał mi aż cztery zęby.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

Czy to prawda, że dym papierosowy wpływa bardzo niekorzystnie na wzrok?
Niestety to prawda. Palenie papierosów bardzo ujemnie oddziałuje na oczy. Przy częstym paleniu dochodzi do powolnej, ale systematycznej utraty wzroku. Szczególnie niekorzystny wpływ mają „Carmeny”. Po 2 tygodniach palenia nie można już zobaczyć grosza w kieszeni.

ZAPRASZAMY...

...do udziału w redagowaniu kącika humoru. Chcemy, aby na tej stronie znajdowało się jak najwięcej aktualnych żartów, kawałów, z których się śmiejemy. Życie dostarcza każdego dnia dziesiątki różnych śmiesznych sytuacji, które chcielibyśmy odnotowywać na naszych łamach. Prosimy więc wszystkich, którzy umieją patrzeć satyrycznie na życie, ażeby przesyłali opisy tych wydarzeń do naszej Redakcji.

— Przecież chyba tylko jeden ząb cię bolal?
— Tak, ale dentysta nie miał mi wydać reszty z pięćsetki.

PODSŁUCHANE

— Z pana to szczęściarz!
— Dlaczego?
— Wybrał sobie pan żonę, której nikt panu nie poderwie...

Z CZEGO ŚMIEJĄ SIĘ UCZNIOWIE?

Otrzymaliśmy od uczniów z XVI LO Miesięcznik Samorządu Szkolnego „Meritum”, który nam się spodobał. Poniżej drukujemy jeden z wierszy. Czekamy na dalsze.

A JA SIĘ NIE PRZEJMĘ
Mówią mi rzeczy ogromnie płaskie
grożą mi słowem, grożą mi paskiem
wrzeszczą, że znowu dostałem dwóję
A ja co?
A ja się nie przejmuję.
Z nauki tylko stressy, nerwica

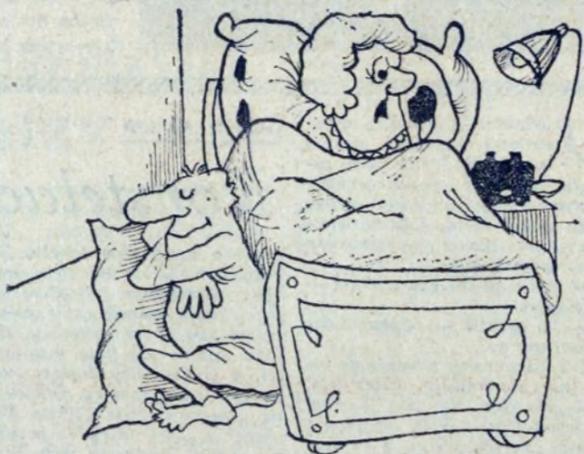
Ta perspektywa mnie nie zachwyca
Mówią że stale wagaruję
A ja co?
A ja się nie przejmuję.
Okres się zbliża z mnogością przemian
pod stopą lekko zdrząta ziemia
Widząc jak w strachu po nocach kuje
wszyscy pytają
Czy nie za bardzo się tym przejmujesz?

COŚ Z ŻYCIA

— Mamusiu! Ja chyba nie pójde dziś do szkoły?
— Dlaczego syneczku?
— Boli mnie bardzo głowa. Nie spałem prawie całą noc.
— Pewnie na gripę zachorowałeś? Masz gorączkę?
— Nie. Mamusiu ja się całą noc strasznie martwiłem.
— Czym syneczku?
— Czy tatusia powiesz czy nie.
— Jak to?
— Bo wczoraj tatuś powiedział, że jak tych obliczeń nie zrobi w ciągu nocy to go chyba powiesz...

PROBLEM WYŻYWIENIA W POEZJI LUDOWEJ

Wczoraj się ożenił a dzisiaj się skrzywił bo się zastanowił czym ją będzie żywił...



— Nie mam pojęcia, panie dyrektorze, dlaczego męża nie ma jeszcze w biurze. Już o szóstej rano wyrzucili go z łóżka.
Rys. L. SZALECKI

Coś z życia (Polityka)

Zwykle potępia się tych, którzy coś nowego przynoszą. (Cisalpio)
Prawdziwa wiedza, to znajomość przyczyn. (Bacon)

SAMOCHÓD W SALONIE

„W Kielcach na osiedlu Czarnów obserwuje się szczególne nasilenie uczuć obywateli, żywnionych wobec swoich samochodów. Weszło tu w zwyczaj opatrywanie garaży w tabliczki z nazwą auta i adresem właściciela. Jeden z garaży wymoszczony jest dywanem. Właściciel wyjaśnił reporterowi, że chodzi o to, żeby jego skarbowi nie ciągnęło od podłogi i aby miękko było mu stać”.

MYŚLI

Zwięzłość jest duszą dowcipu. (Szekspir)
Mądry człowiek rozpoznaje wady swoich przyjaciół i zalety swoich wrogów. (Z Księgi obyczajów Li-Ri)
Dobry rządzący ustępuje sprawowanym rządów nie bogatszy, ale sławniejszy. (Bion)



— Nie możesz mnie teraz porzucić, Lucynko!
Rys. I. SZALECKI

W CO TYGODNIU?

KINA
SWIT godz. 16 i 19 „Kazimierz Wielki” prod. polskiej, od lat 15. SWIT mała sala od 9 do 12 bm. godz. 15, 17, 15 i 19.30: „Za Wydmami” prod. rumuńskiej, od 15 lat, od 13 do 16 bm. godz. 15, 17, 15 i 19.30 „Handlarz bronią”, prod. włoskiej, od 15 lat, od 17 do 20 bm. godz. 15, 17, 15, i 19.30 „Sciana” prod. rumuńskiej, od 15 lat.
SWIATOWID od 11 do 15 bm. godz. 15.45, 18 i 20. „Sędzia z Tekasasu” prod. USA od 18 lat, od 16 do 17 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Drogi chłopiec” prod. ZSRR b.o. Dodatek — „Namioty Wielkiego Wezyra”, od 18 do 21 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Przyjaciele Eddiego” prod. USA, od 15 lat.
SWIATOWID mała sala od 11 do 14 bm. godz. 15, 17 i 19 „Pierwsza spokojna noc” prod. włoskiej, od 18 lat, od 15 do 17 bm. godz. 15, 17 i 19 „Narkotyk” prod. francuskiej, od 18 lat, od 18 do 21 bm. godz. 15, 17 i 19 „Zmierzch bogów” prod. włoskiej, od 18 lat.
SFINKS od 11 do 14 bm. godz. 16 i 19 „Złoto dla zuchwałych” prod. jugosłowiańskiej, b.o. od 15 do 17 bm. godz. 16, -8 i 20 „Godzina za godziną” prod. polskiej, od 15 lat od 18 do 21 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Wybawieniem będzie śmierć” prod. francuskiej, od 18 lat.
TEATR LUDOWY
12 bm. godz. 10 „Noc wigilijna”, 13 bm. 19.15 „Noc wigilijna”, 14 bm. godz. 17 „Noc wigilijna”, (przedstawienie przesunięte z godziny 19) 15 bm. teatr nieczynny, od 16 do 19 bm. godz. 19.15 „Drewniany talerz”.

ZDK — Placówka Centralna, ul. Majakowskiego 2 -
15. III godz. 18.30: W kręgu polskiej dramaturgii współczesnej Spotkanie z reżyserem i dyrektorem Teatru im. J. Słowackiego J. Krasowskim. — prowadzi red. Olgierd Jędrzejczyk.
19. III. godz. 19 DKF „Kropka”. Rozstanie — film prod. polskiej i film archiwalny. Wprowadzenie J. Korosadowicz.
20. III. godz. 18: Giełda artystyczna Pionu Głównego Mechanika. Klub Młodych — Os. Młodości 1
19. III. godz. 18.30: Spektakl Teatru „ERUF 66” — Jacek Strama „Wytumacz mi stary”.

Klub Śródpole, Wzgórze Krzesławickie 17/a
16. III. godz. 16.30: Sposkanie z Reną Nalepą z cyklu: Rozmowy o rodzinie.
17. III. godz. 16.30 Boliwia — kraj i ludzie — spotkanie z podróżnikiem mgr R. Rodzińskim (hotel nr 16).
Klub Kuźnia — Os. Złotego Wieku 14
15. III. godz. 17: Front Jedności Narodu zaprasza na spotkanie z kandydatami w wyborach do Sejmu i WRN.
18. III. godz. 17: Turniej brydżowy „Śródpole” contra „Kuźnia”.
Klub Seniora — Os. Na Skarpie 64
16. III. godz. 17 Jura Krakowsko-częstochowska w przeżyciach spotkanie z red. J. Dankiem i B. Jurkiem.
18. III. godz. 17: Satyra jest dobra na wszystko — spotkanie z satyrykiem.

TELEWIZJA
Program I
PIĄTEK: 8.30 „Podszepcy wyobraźni” — film ang. 10.00 Dla szkół. 14.40 Politechnika. 15.50 NURT — Psychologia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Pora na Telefora. 17.35 Szperacze. 18.00 Świat, który nie może zginąć 18.50 Polska w oczach świata. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Wiadomości sportowe. 20.35 „Lis” film polski. 21.00 Drogowca. 21.45 Dziennik. 22.00 100 pytań dla Daniela Obychskiego. 22.50 Informator Wydawniczy.
SOBOTA: 8.00 „Bracia Sarojnowie” — film fab. 10.00 Dla szkół. 15.45 Redakcja szkolna zapowiada. 15.55 Pogrom I proponuje. 16.15 Dziennik. 16.25 Obiektyw.

WTOREK: 9.15 Film. 10.00 Dla szkół. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 „Tempo” — Inwestycje. 17.35 Kółko i Krzyżyk — teleturniej. 18.00 Studio Telewizji Młodych. 18.50 „Białko na zamówienie” — rep. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Wiadomości sport. 20.30 „Trzecia granica”. 21.20 Interstudio. 22.05 Dziennik. 22.30 Dziś w naszym studio.

ŚRODA: 7.30 „W drodze do nowego”. 9.10 „Trzecia granica”. 10.00 Dla szkół. 14.40 Politechnika. 15.50 NURT — Matematyka. 16.25 Dziennik. 16.35 Obiektyw. 16.55 Kino Skrzat. 17.25 Losowanie Małego Lotka. 17.40 Bank 440. 18.25 Sprawozdanie z rewanżowego meczu 1/4 Pucharu UEFA: Stal (Mielec) — Hamburger. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Wiadomości sportowe. 20.25 „Szybki zmierzch” — film fab. 22.45 Dziennik. 23.00 Wiadomości sportowe.

CZWARTEK: 7.35 „Minał dzień” — film fab. 9.00 Dla szkół. 13.25 Decyzje piętnastolatków. 15.05 Matematyka w szkole (Kr.). 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Ekran z brakiem. 18.05 Patrol. 18.35 Anatomia sukcesu. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Wiad. sport. 20.30 „Olivier” — film fab. 21.25 Pegaz. 22.10 Dziennik. 22.25 XYZ — cz. I.

KOMUNIKAT WKU

W celu wprowadzenia dalszych ułatwień przy załatwianiu spraw w Wojskowych Komendach Uzupelnień na terenie miasta Krakowa, bez konieczności odrywania od zajęć służbowych i zawodowych interesantów i osób wzywanych — Wojewódzki Sztab Wojskowy informuje, że zostały wprowadzone w WKU Kraków Krowodrza, Kraków Nowa Huta, Kraków Podgórze i Kraków Śródmieście dyżury popołudniowe w każdy poniedziałek i piątek od godz. 15.00 do 17.00.

Podczas dyżurów popołudniowych można będzie też uzyskać wszelkie informacje dotyczące wojskowych szkół zawodowych.
Dla ułatwienia podaje się nr tel. dyżurnych poszczególnych WKU:
— WKU Krowodrza tel. 715-47.
— WKU Nowa Huta tel. 428-20.
— WKU Podgórze tel. 637-00.
— WKU Śródmieście tel. 147-46.

Ilość egzemplarzy „Głosu Nowej Huty”, 35. stary taniec hiszpański.

Pionowo: 1. larwa chrabąszcza majowego, 2. sąd, pogląd, 3. wykaz błędów w książce, 5. naftowa, oliwna, nocna, 6. zakłada instalacje np. wod.-kan., elektryczne i inne, 7. zwitek gazy do tamowania krwi, 8. papier jak pieniądze, 13. zdrowe warzywo, 14. wielkie ciężkie drzwi, 15. rośnie niemal wszędzie, 16. dialekt, 17. rzymska bogini ogniska domowego, 18. grzbiet między Doliną Kościelską a Chochołowską, 23. płot z desek, 24. cienki pasek skórzan, 25. piastunka, 27. wąski pasek drewna (może to być element zdobniczy), 28. obórka, składzik na siano, 29. ...Saudyjska, 30. balwan na morzu.

Wśród czytelników, którzy do dnia 18 bm. nadesła prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

POZIOMO: 1. podkowa, 5. magazyn, 9. ośnik, 10. zwada, 11. alegaty, 12. ekran, 14. brama, 16. kasza, 19. trutka, 21. lawina, 23. Troja, 24. mapa, 25. bilet, 26. brona, 27. kostka, 28.

Michał, 30. szala, 33. Wodan, 36. zalew, 38. artysta, 39. lelek, 40. komis, 41. czaszka, 42. ognisko.

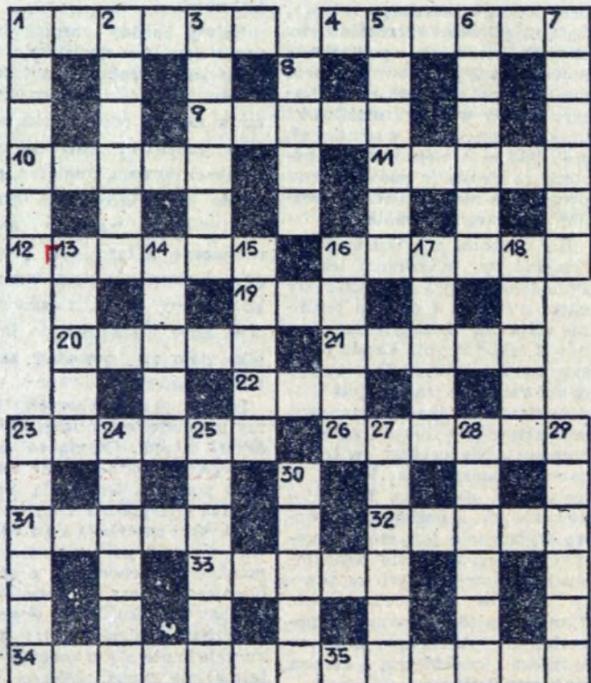
PIONOWO: 1. procent, 2. denar, 3. orkan, 4. antena, 5. migacz, 6. grzyb, 7. zgaga, 8. Niagara, 13. antypatia, 15. rewolucja, 16. katabas, 17. stonoga, 18. Alabama, 20. Rymko, 22. nitka, 27. Kawalec, 29. łowisko, 31. zatoka, 32. lustro, 34. delia, 35. nakaz, 36. zakon, 37. limes.

Nazwiska osób, które wylosowały bony książkowe, zamieścimy w następnym numerze „Głosu”.
Równocześnie przypominamy naszym Czytelnikom, że koperty zawierające rozwiązania zadań należy opatrywać dokładnym adresem nadawcy (wraz z kodem pocztowym) oraz dopiskiem, z którego numeru „Głosu” nadsyłane jest rozwiązanie.

Twój wkład w Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia — niezbędny.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.



Poziomo: 1. najmłodszy naszachownicy, 4. światło plus ciepło plus wiatr plus woda plus położenie geograficzne, 9. umysł, 10. odprowadza wodę z dachu, 11. przez dni 40 padał deszcz, 12. ozdoba na szyi (mę-

kiej), 16. błędnie brany za wronę lub kruka, 19. dół podłużny, 20. futrzany szal, 21. As (trujący), 22. ukrop, 13. stan w Brazylii, 26. stan USA, 31. np. Wisła, Amazonka, 32. coś z nogi, 33. jest nim np. patyna, 34.



Zima przedłuża się Z końcem lutego mieliśmy kilka dni przedwiosennych, ale w marcu wróciły mrozy i śniegi. Cała pierwsza dekada marca miała temperatury ujemne, więc zimowe. A tu już tylko 10 dni do wiosny astronomicznej (zaczyna się w tym roku 20 marca o godz. 12.50). Czy zima do tego czasu ustąpi?

Z początkiem bieżącego tygodnia wydawało się, że lada dzień przyjdzie ocieplenie. Niestety, już we wtorek pojawił się na mapach synoptycznych wyż baryczny, zmierzający znad RPN w kierunku północno-wschodnim, co grozi nowym napływem chłodnego powietrza. Pogoda będzie wprawdzie słoneczna, a będące już wysoko na niebie Słońce, potrafi nagrząć Ziemię, niemniej masa powietrza będzie chłodna, przy czym uwidoczni

się to przede wszystkim w nocy, kiedy musimy się jeszcze liczyć z dość ostrymi mrozami. W dzień temperatura zbliżać się będzie do 0 st., w nocy natomiast spadać będzie do -5 st. i niżej.

Tak więc będzie jeszcze można mówić nawet o przedwiosniu. Ciężkie czasy nastąpiły dla ptaków, które wróciły już z ciepłych krajów (skowronki, szpaki), zbliżają się one do osiedli ludzkich, szukając tam pożywienia. Rośliny nie okazują jeszcze intensywniejszych przejawów wegetacyjnych.

Ludowe porzekadło mówi: „Czterdziestu Męczenników jarkich, czterdzieści dni będzie takich”, a ponieważ 10 marca było pogodnie, możemy się spodziewać słonecznej wiosny.

Zbliżający się wyż powinien dobrze działać na nasze samopoczucie i zdrowie — chociaż wiosenne słońce osłabia...